w. Anny 12

Dziś 16 stron — „Głos Kobiety Żydowskiej“ — „Przegląd radjowy“ — „Kącik dla gospodyń“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. U

Rok XIII. Kraków, sobota 7 czerwca 1930 Nr. 147

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłano redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

„Sukcesy“ lorda Passfielda...

Kraków, 6. czerwca

(Th.) Imperjum brytyjskie będzie miało długo w „żołądku“ rządy swojego obecnego ministra dla kolonji. Jeżeli po wojnie, przy sposobności dokonywanych tu i ówdzie przewrotów, stwierdzono, że socjaliści jeszcze nie są dostatecznie przygotowani do faktycznego rządzenia państwowego, to chyba rządy p. MacDonalda, a w szczególności p. Sydney Webba pozostaną najbardziej klasycznym sprawdzianem tej niezdolności. Właściwie p. MacDonaldowi nic, ale też zgoła nic się nie udaje. Jedna z posłanek jego obozu przyrzekła uporać się w przeciągu trzech tygodni z całem bezrobociem. No, tak szybko to wprawdzie nie szło, ale po upływie trzech miesięcy już było o przeszło 600 tysięcy bezrobotnych — więcej. Obiecał p. Ramsay MacDonald załatwić gruntownie sprawę rozbrojenia morskiego, ażeby jednak uzyskać jakąś ulgę dla przeciążonego podatnika angielskiego a doprowadził do tego, że rozbrojenie wprawdzie na żadnym punkcie globu nie nastąpiło, natomiast wpakował Francję i Włochy w taki szał wzajemnej nienawiści, że p. Mussolini już głośno i jawnie przetwarza swój naród w słup ognisty, czy w kulę ognistą, a wewnętrzny Wezuwjusz faszyzmu jął wyrzucać tyle lawy, że wystarczy na zapalenie przynajmniej jednej półkuli ziemskiej. A p. Henderson głośno ostrzegał: jeszcze parę tygodni takiej konferencji rozbrojeniowej, a mamy gotową wojnę. A teraz sprawa Egiptu. Zrobiono giest brawurowy i odwołano z Egiptu lorda Lloyda dlatego, że nie był dosyć ustępliwym wobec Egipcjan. Tymczasem p. Passfield doprowadził do zerwania pertraktacyj z Egiptem. A w Indjach, gdzie wysłana przez rząd konserwatywny Baldwina komisja Simsona była już na jakiejś drodze do ułożenia stosunków na jakiś czas, p. Passfield szczęśliwie wystrzela dziennie kilkadziesiąt istot ludzkich, a więzi ich kilka set. A teraz dopiero malutka Palestyna. Z początku gromy w kierunku Arabów, potem starcza bezradność, a wkońcu pełne wiarołomstwo wobec Żydów. Passfield chciał, jak to świetnie określa jedno z pism angielskich, stać równocześnie na obu stronach frontu. Jak zwykle w nieuczciwych i niezgrabnych ruchach doszło się do tego, że się ma oba fronty przeciw sobie —: Arabów i Żydów. Arabowie, których Passfield chciał tanio kupić za kawałątek Palestyny, nawet nie dostrzegli tego punkciku i oświadczyli się całkiem śmiało i otwarcie za Hindusami przeciw Anglji. Żydzi zaś zrozpaczeni i rozgoryczeni do głębi duszy, oskarżają wobec całego świata dzisiejszy rząd angielski o wyraźne wiarołomstwo.

A teraz dopiero przejdźmy do Genewy.

W Genewie posiedzenia nadzwyczajnej sesji Komisji Mandatowej są tajne. Nie są wiec znane szczegóły, ale naogół się wie, że Anglicy znajdują się jakby w odwrocie. P. Drummond Shiels, podsekretarz stanu w ministerstwie kolonjalnem, a zatem zastępca lorda Passfielda, wydobywa ze siebie najwyższe i najsłodsze tony. Co się też Żydom stało? O co się gniewają? Chyba tylko — nieporozumienie. Przecież blizko tysiąc certyfikatów im zostawiliśmy, a co do reszty, tośmy tylko odroczyli, chwilowo wstrzymali. Przecież my Żydom krzywdy nie zrobimy. Czy nie zostajemy pod czarem ich wspaniałego dzieła w Palestynie? Wszak nawet taka niesłychanie mądra i — sprawiedliwa Komisja, jak p. Waltera Shawa uznaje, że Żydzi doskonale budują i przynoszą korzyści także Arabom. Skądże ten gniew? Mandat jest tylko taki delikatny instrument, trzeba umieć się z nim obchodzić, ale bardzo ostrożnie. Poprzednicy Passsielda nie wiedzieli widocznie, jak bardzo delikatnym i czułym instrumentem jest mandat i popełnili ten kardynalny błąd, że pozwolili Żydów osiedlić w Palestynie 100,000 Żydów, nabyć dużo ziemi aż do miljona i dwustu tysięcy dunamów. Lord Passfield poznał się lepiej na całej strukturze mandatu i zatrza skuje przed Żydami bramę Palestyny. Właśnie teraz głęboko nad tem przemyśliwa, jak to można będzie wybudować żydowską siedzibę narodową bez ziemi i bez ludzi. Ale kto też myśli, że on coś podejmie, co jest sprzeczne z duchem i literą mandatu? Tak liryzuje p. Shiels w Genewie, a ludzie naokoło dziwią się, skąd takie bełkotanie bez wewnętrznego przekonania i bez logiki do Anglika.

A Anglik będzie musiał dużo kart swoich dziejów odwrócić, by dojść do czegoś, co jest choćby w przybliżeniu podobne do artykułu p. Martin'a, redaktora „Journal de Geneve“. Tak Anglji już dawno nikt nie apostrofował. A to się dzieje nie w czasie wojny i nie w kraju wroga. To się dzieje w Genewie, tem widocznem na cały świat emporium wielkich idei zbratania ludów i respektu wzajemnego między ludami. A mówi p. Martin, zupełnie nieskoligacony z Żydami, ani z sjonistami, mówi rzewnie i gniewnie tylko dlatego, bo jego wrodzona etyka nie znosi organicznie wiarołomstwa i zdrady. I stwierdza ten wybitny publicysta, że obecny rząd angielski pozbawia Anglję prawa do piastowania mandatu, przyczem wyraża słuszny pogląd, że suwerenem terytorjum mandatowego nie jest żaden Sir Hope Simpson, tylko Liga Narodów, której organem jest Stała Komisja Mandatowa. Ostro, mądrze i moralnie. Już dawno Anglji tak mocno nie wezwano do porządku, Już dawno nie było po temu konieczności.

Ot do tego się „dorządził“ lord Passfield, nie mając odwagi do słusznej i logicznej decyzji i dlatego odwlekając wszystko zapomocą nieszczęsnych ekspertów i Komisyj.

Z Komisją Shawa istotnie stała się rzecz, któraby była niezmiernie zabawna, gdyby cała sprawa nie była tak bardzo smutna. Otóż w tej Komisji uczestniczył także poseł socjalistyczny p. Harry Snell, a ten we wszystkich zasadniczych wnioskach odłączył się od większości i zdezawuował ją bezwzględnie, dodając do raportu, jak wiadomo, swoje obszernie umotywowane votum separatum. Urząd kolonjalny ogłasza w „Białej Księdze“, że przyłącza się do zdania większości, ale daje p. Snellowi — wysokie odznaczenie, pomijając członków, należących do większości Komisji. Oto jedna z potwornych krzywizn, po których kroczy nowo-lordowska logika i etyka dawnego p. Sydneya Webba. On niby tak powiada: Oczywista, ty, towarzyszu Snell, masz zupełną racię, ale ja się zdecydowałem przyjąć zdanie przeciwne Twojemu. Dlatego Tobie za mądrość i słuszność order natomiast politykę będe prowadził i żywych ludzi będę traktował według zgoła kłamliwego raportu większości Komisji. Zupełnie jak nieprzymierzając z Żydami. Daje im się najsłodsze, najbardziej liryczne i rozlewne komplimenty, ale plackiem się pada przed Arabem. Przecież oni pokazali, co umieją: mordowali i plądrowali tam, gdzie to było bezpieczne, gdzie nie było obrony żydowskiej, a p. Luke się spóźnił. Za takie bohaterstwo widocznie należy się nagroda. Tak mówi nowo lordowska logika i etyka byłego teoretyka socjalizmu p. Sydneya Webba...

Ale tym razem się pomylił. Snadź myślał, że z Żydami można sobie na niejedno pozwolić. Wszak deklaracja Balfoura była wspaniałomyślną darowizną, którą Anglji wolno zmniejszyć lub całkiem znieść. Przekonał się chyba, że wgryzł się w granit. Z Palestyną nie ma targów, ani krętactw. Jasno i prosto postawił mandat sprawę: Nie z tolerancji, tylko z mocy historycznego prawa Żydzi wracają do Pale-

styny. To jest zasadniczy ton, na który nastrojony jest mandat. A tego tonu nie damy sfałszować.

Nikt z nas. Także nie Chaim Weizmann, który przeżywa tragedję rozczarowania co do Anglji. A także nie naczelny rabin palestyński Kuk, który wyczuł dobrze duszę narodu, że ona w żałobie się znajduje i nie może uczestniczyć w oficjalnych angielskich uroczystościach.

Ta postawa całego narodu i wszystkich jego przywódców jest jednak potęgą, przed którą ostatecznie i rząd angielski będzie musiał się ukorzyć.

W smutnych kartach, jakie zapisuje lord Passfield w rządzeniu ogromnem imperjum brytyjskiem, jego zygzagi palestyńskie będą jedną z najsmutniejszych.

Protest żydostwa angielskiego

Londyn. 5. 6. PAT. Miting protestacyjny przeciwko zawieszeniu żydowskiej imigracji do Palestyny, zakończył się przyjęciem rezolucji, domagającej się od rządu odwołania zarządzeń, dotyczących wstrzymania wydawania zaświadczeń imigracyjnych. Dr. Hertz, główny rabin nadesłał na wiec list, w którym oświadcza, że świat żydowski traci wiarę, pomimo powtarzających się zapewnień członków rządu, w postanowienie budowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Narodowy dom żydowski, do którego Żydzi nie mogą się dostać, nie wydaje się być spełnieniem nadziei, które Wielka Brytanja wzbudziła, obejmując mandat nad Palestyną.

Rabin naczelny Kuk istotnie nie wziął udziału w uroczystościach

Londyn, 5. 6. ŻAT. Z Jerozolimy donoszą: Rabin Kuk przesłał do Wysokiego Komisarza list, w którym pisze, że ból spowodowany ostatniemi wypadkami tak go osłabił fizycznie, że nie może wziąć udziału w uroczystościach związanych z urodzinami króla. Według tutejszej opinji, wypadek ten świadczy o tendencji przywódców żydowskich uchylenia się od udziału w uroczystościach brytyjskich w Palestynie.

Przemysłowcy żydowscy demonstracyjnie odwołują zamówienia angielskie

Jerozolima, 5. 6. ŻAT. Przemysłowcy żydowscy Jesse i Pelikański z Tel Awiwu na znak protestu przeciwko wstrzymaniu imigracji odwołali swoje zamówienia na maszyny w Anglji na sumę około 35,000 funtów.

Luke -- Wysokim Komisarzem?

Jerozolima 5. 6. ŻAT. W związku ze spodziewanem ustąpieniem Wysokiego Komisarza donosi „Haarec", że na stanowisko wysokiego komisarza ma być wyznaczony *Luke*. ŻAT-na dowiaduje się, ze źródeł nieurzędowych, że pogłoska ta jest wysoce niewiarygodna. Źródła te wymieniają jako kandydata na wysokiego komisarza skarbnika rządu palestyńskiego Dawisa.

Przed zamknięciem wrót

Jerozolima 5. 6. ŻAT. Z danych statystycznych ogłoszonych obecnie wynika, że w kwietniu br. przybyło do Palestyny 521 Żydów, 63 chrześcijan i 8 muzułmanów. Wyemigrowało 11 Żydów, 50 chrześcijan i 57 muzułmanów.

Epilog zatargu w Kfar Saba przed sądem

Jerozolima 5, 6. ŻAT. 19 oskarżonych w związku z zajściami w Kfar Saba członków Histadrutu, skazanych zostało po miesiącu więzienia.

Sir Simpson w Hajfie

Jerozolima, 5. 6. ŻAT. Sir Simpson zwiedził w Hajfie szereg fabryk żydowskich i arabskich i odbył konferencje z przedstawicielami PICA i innymi.

Pisarze hebrajscy na kongresie Penklubów

Warszawa 5. 6. ŻAT. Zarząd polskiego Penklubu nadesłał zawiadomienie do związku pisarzy hebrajskich w Warszawie, że otrzymał doniesienie od centrali londyńskiej w sprawie przyjęcia jako członka Penklubu pisarzy hebrajskich z siedzibą w Tel Awiwie. Wobec powyższego polski Penklub zaprasza Penklub hebrajski na kongres, który rozpocznie się 20 bm. w Warszawie. Penklub hebrajski reprezentowany będzie przez Jakóba Fichmana i Cemacha z Palestyny, dra Jakóba Kahana z Polski, dra Czernichowskiego i dra Klackina z Berlina.

Krytyka sprawozdania Shawa
na posiedzeniu komisji mandatowej

Genewa. 5. 6. ŻAT. Przedstawiciel ŻAT-nej dowiaduje się, że na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komisji mandatowej wygłosił dłuższe przemówienie wiceprzewodniczący komisji p. Van Rees, w którem skrytykował sprawozdanie Shawa, wskazując na sprzeczności i fałszywe wywody, zawarte w sprawozdaniu.

Sześć memorjałów przed komisją mandatową

Genewa 5. 6. ŻAT. Komisja mandatowa na swej bieżącej sesji rozpatrzy 6 następujących memorjałów: 1) Memorjał rządu brytyjskiego w sprawie administracji palestyńskiej za rok 1929 wraz z załączonym memorjałem Agencji Żydowskiej, 2) Sprawozdanie komisji Shawa wraz z uwagami Harry Snella, 3) Memorjał Agencji Żydowskiej o sprawozdaniu komisji Shawa, 4) Uwagi krytyczne sjonistów rewizjonistów o sprawozdaniu Shawa. 5) Memorjał delegacji syryjsko-palestyńskiej w Genewie. 6) Deklaracja naczelnego muftiego jako prezydenta najwyższej rady muzułmańskiej.

Zgon b. posła rabina Perlmuttera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 6. (Sin) Dziś o godz. 9 rano w mieszkaniu swego syna przy ul. Śliskiej 42 zmarł b. poseł rabin Abraham Perlmutter, przeżywszy 90 kilka lat. Zmarły był przez 20 lat rabinem w Warszawie, zaś przed tem rabinem w Radomiu. W swoim czasie został wybrany do Rady stanu z ramienia ortodoksji, następnie kandydował przy wyborach do pierwszego Sejmu i został wybrany posłem.

Na wiadomość o śmierci przybyli do mieszkania rodziny bł. p. Perlmuttera premjer Sławek, min. Czerwiński, gen. Składkowski oraz komisarz rządu Kawecki dla złożenia wyrazów współczucia.

Turcja podnosi swe poselstwo w Warszawie
do rangi ambasady

Warszawa. 5. 6. PAT. Urzędowa agencja anatolijska komunikuje, że z dniem 1 czerwca poselstwo tureckie w Warszawie, podniesione zostało do stopnia ambasady. W związku z tem stała się aktualna sprawa podniesienia poselstwa Rzplitej Polskiej w Angorze do rangi ambasady. Sprawa ta zostanie w najbliższym czasie załatwiona formalnie przez rząd polski. Przewidywana jest nominacja dotychczasowego posła Rzplitej Polskiej w Angorze p. Kazimierza Olszewskiego na ambasadora.

Epidemja samobójstw w Oświęcimiu

Oświęcim. 5. 6. (W) Dziś nad ranem rzucił się pod pociąg na odcinku kolejowym Oświęcim—Babice 20-letni M. Jeret, syn tutejszego piekarza. Jeret poniósł śmierć na miejscu, przyczem koła doszczętnie zmasakrowały ciało. Zwłoki przewiezione zostały na cmentarz żydowski w Oświęcimiu i oddane do dyspozycji władz sądowych.

Wspomnieć również należy, że w ubiegłym tygodniu popełniła w Oświęcimiu samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej córka tutejszej znanej rodziny ortodoksyjnej 22-letnia F. G. Wypadki te wywołały w całem mieście wstrząsające wrażenie, tembardziej, że nie zdołano dotychczas ustalić przyczyny obu samobójstw.

Czy dojdzie do skutku sesja Sejmu i Senatu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 6. (Sin) Dziś o godz. 5.50 popołudniu marszałek Szymański oświadczył przedstawicielom prasy, że żądanie 1/3 senatorów domagające się zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu, wysłał do kancelarji cywilnej p. Prezydenta przed godziną. Marszałek Szymański odjechał następnie w towarzystwie swego sekretarza z gmachu sejmowego.

O petycji centrolewu krążyły najrozmaitsze pogłoski. Wczoraj mówiono, że petycja ta została już wczoraj złożona. Dziś twierdzą, że marsz. Szymański po złożeniu wizyty premjerowi, udał się z petycją na Zamek. Jednakże okazało się, że marsz. Szymański czekał jeszcze na instrukcje i dopiero po otrzymaniu tychże przesłał pismo na Zamek.

W tej chwili pozostaje otwartą kwestja, czy mimo to dojdzie do skutku sesja Sejmu i Senatu. Na ten temat krążą różne wersje. M. in. opowiadają, że w ostatnich dniach został rozesłany do starostów kwestjonarjusz zawierający dwa pytania: 1) *Jak ludność odniosłaby się do rozwiązania Sejmu,* 2) *Jak odniosłaby się do nierozpisania nowych wyborów?* Gdyby ta wiadomość okazała się prawdziwa, to oczywiście należy się spodziewać, że nastąpi rozwiązanie Sejmu bez wyznaczenia terminu nowych wyborów.

W godzinach wieczornych rozpowszechniano pogłoskę, że posłowi Kościałkowskiemu została polecona misja ponownego uprzedzenia stronnictw centrolewu o skutkach, jakie wyniknęłyby na wypadek dalszego prowadzenia akcji opozycyjnej przeciwko rządowi oraz o możności kontynuowania prac Sejmu, gdyby się zajął tylko sprawami konstytucyjnemi ewentualnie niektórymi przedłożonymi traktatami. Jaki będzie wynik tych rokowań, oczywiście niewiadomo.

Wybór prezydenta miasta Lwowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 5. 6. (T) Dziś wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowej rady miejskiej w nowym składzie. Przybyło 132 członków rady.

Natychmiast przystąpiono do wyboru prezydenta miasta. W wyniku głosowania padło 87 głosów na *inż. Halucha-Brzozowskiego*, który też został wybrany prezydentem.

Do wboru wiceprezydentów nie doszło z powodu niemożności osiągnięcia porozumienia. Sprawa ta będzie załatwiona na najbliższem posiedzeniu w przyszłym tygodniu.

Po dokonaniu wyboru prezydenta przedstawiciele poszczególnych ugrupowań odczytywali deklaracje programowe. M. in. złożył dekarację przedstawiciel klubu narodowo-żydowskiego, oświadczając gotowość zgodnej współpracy dla dobra ludności i miasta, zarazem jednak zaprotestował przeciwko nieuwzględnieniu reprezentacji ludności żydowskiej przy nominacji składu tymczasowej rady miejskiej.

Nowo wybrany prezydent m. Lwowa inż. Haluch-Brzozowski należał dawniej do narodowej demokracji, dziś natomiast jest wybitnym sanatorem. Uchodzi za doskonałego fachowca w sprawach naftowych.

Czy oskarżonych w procesie UOW. bito na policji?

Lwów. 5. 6. We czwartek w procesie zamachowców z UWO przesłuchano znawców. Lekarz dr. Chojnacki opisał rany, których doznała urzędniczka Targów Wschodnich Streitówna w czasie wybuchu bomby. Pirotechnik sierżant Jena opisał materjały wybuchowe, których resztki znaleziono po eksplozjach. Prof. Westfalewicz, zaprzysiężony znawca chemji szczegółowo przedstawił skład materjałów, z których składały się bomby, oraz sposób działania tych materiałów.

M. in. prof. Westwalewicz zaznaczył, że ekrazyt, który zawierały bomby, nie wybuchł, a tylko spalił się, przez co szkoda była znacznie mniejsza. Na uwagę zasługuje fakt, stwierdzony przez rzeczoznawców że materjały wybuchowe pochodziły prawdopodobnie z Niemiec. Następnie przesłuchano jeszcze wywiadowców policyjnych Hinka Władysława i Józefa Kowalskiego. Wywiadowcy twierdzili, że aresztowanych nie bito w policji, natomiast oskarżeni podnosili, że wywiadowcy bili ich, bądź też byli obecni przy biciu. Jeden z oskarżonych twierdził, że komisarz policji Nilewicz przyłożył mu podczas przesłuchania rewolwer do głowy. Oskarżony Wacyk zarzucił wywiadowcy Hince, że był obecny podczas bicia.

Obrońcy zadali przesłuchiwanym wywiadowcom szereg pytań celem stwierdzenia, czy oskarżonych bito, a następnie postawili wniosek, by wobec sprzeczności między twierdzeniami wywiadowców, a twierdzeniami oskarżonych w sprawie bicia, odbyć wizję lokalną w gmachu policji przy ul. Kazimierzowskiej i tam jeszcze przesłuchać świadków policyjnych oraz oskarżonych celem stwierdzenia, czy i w których sali bito oskarżonych oraz w jaki sposób.

Prokurator sprzeciwił się wnioskom obrońców Starosolskiego, Hankiewicza i Szuchewicza, stwierdzając, że kwestja czy oskarżeni by li bci, czy też nie, nie ma istotnego znaczenia dla sprawy, gdyż zarówno zeznania wymuszone mogą być prawdziwe lub kłamliwe, jak i zeznania dobrowolne. Wobec tego ustalenie ewentualnego faktu bicia nic do sprawy nie wniesie.

Po krótkiej naradzie trybunał postanowił odmówić wnioskowi obrony w sprawie wizji lokalnej.

Nie wykryto żadnego transportu gazów trujących

Oficjalne dementi M. S. W.

Warszawa. 5. 6 PAT. **Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że po przeprowadzeniu dochodzeń, wiadomość podana przez szereg pism, jakoby na dworcu w Chojnicach stwierdzono, że jeden z wagonów niemieckiego pociągu tranzytowego zawierał zamiast zadeklarowanego żyta, balony z gazami trującemi, jest w całości zmyślona. Podobny wypadek nie miał miejsca, ani na dworcu w Chojnicach, ani na żadnej innej stacji kolejowej na Pomorzu.**

Sprytny oszust aresztowany w Zakopanem

Zakopane. 5. 6. PAT. Tutejsza policja aresztowała dzisiaj niejakiego Abina Freemana lat 33, zamieszkałego ostatnio we Lwowie, urodzonego w Uściługu (powiat Włodzimierz Wołyński), rzekomego inżyniera mechanika który podszywając się pod tytuł przedstawciela Tow. Ubezp. „Przezorność" poneciągał szereg osób na poważniejsze kwoty, w związku z zawieraniem umów o ubezpieczenie na życie i związane z tem długoterminowe pożyczki, na podstawie polis asekuracyjnych. Istnieją poszlaki, że aresztowany grasował także i w innych miejscowościach.

Tragiczna śmierć dziecka w nurtach Zakopianki

Zakopane. 5 6. PAT. W środę dnia 4 bm około godz. 19.30 wpadły do rzeki Zakopianki na Spyrkówce pod Zakopanem dwie około 8 lat liczące, dziewczynki przechodzące przez prowizoryczną kładkę. Jedna z nich zdołała się z wody wydobyć druga. Michalina Baltaek, licząca 4 i pół roku porwał bystry nurt wody i poniósł 1000 m w dół rzeki, na Ustóp, gdzie dopiero dzisiaj rano wydobyto zwłoki dziewczynki.

Odsłonięcie pomnika Focha w Londynie

Londyn 5. 6 PAT. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem księcia Walji, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Focha w Grosvonor Gardens, naprzeciwko dworca Victoria. Na uroczystości obecni byli Marszałkowa Fochowa z dwoma córkami, książę Artur Connaught, członkowie gabinetu, politycy, dyplomaci, przedstawiciele marynarki i wojskowości oraz wielkie tłumy publiczności. Książę Walji w imieniu narodu angielskiego złożył hołd wielkiemu żołnierzowi Francji, największemu wodzowi tych czasów, który poprowadził armje sojusznicze do zwycięstwa, lecz w godzinie zwycięstwa nie dążył do niczego innego, jak tylko do zapewnienia trwałego pokoju.

Miesiąc od aresztowania Gandhiego

Bombaj 5. 6 PAT. Miasto obchodziło zakończenie pierwszego miesiąca uwięzienia Gandhiego zorganizowaniem dnia żałoby i pochodami. 65.000 robotników zajętych w przędzalniach bawełny, nie stawiło się do pracy. W kilku miejscach doszło do niezrac nych zamieszek.

Lwów 5. 6. PAT. We Lwowie zmarł wczoraj w 60-tym roku życia śp. dr. Marcin Ernst, profesor astronomji uniwersytetu Jana Kazimierza.

Częstochowa, 5 6. PAT. W dniu wczorajszym we wsi Więcki w powiecie częstochowskim wybuchł olbrzymi pożar, który trwał do późna w nocy. **Pastwą płomieni padło około 50 domów, 35 stodół i wiele innych budynków.**

Zakaz demonstracyj w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 6. (Sin. Zapowiedziana na najbliższy poniedziałek wielka demonstracja palestyńska nie odbędzie się z powodu zakazu władz stołecznych. Zakaz wydany został w związku z pobytem min. Grandiego w Warszawie. Wobec tego zebrał się w godzinach wieczornych K. C. Org. Sjońskiej celem ustalenia innego terminu demonstracji.

Program pobytu min. Grandiego w Polsce

Warszawa, 5. 6. W poniedziałek przybywa do Warszawy min. Grandi Zaraz po południu złoży on wizytę p. Zaleskiemu. Wieczorem w apartamentach min. Zaleskiego odbędzie się obiad, poczem min. Zaleski wyda raut w pałacu Kronenberga.

We wtorek p. Grandi złoży wizytę premierowi Sławkowi i marsz. Piłsudskiemu, zaś o godz 1 będzie przyjęty przez P. Prezydenta, który podejmować będzie ministra śniadaniem.

Wieczorem tegoż dnia odbędzie się raut w ambasadzie włoskiej. Na trzeci dzień pobytu p. Grandiego w Warszawie przewidziane jest przyjęcie kolonji włoskiej, na które przybędą również delegacje kolonji z Krakowa, Katowic, Poznania, Bydgoszczy i Lwowa. Wszyscy przebywający w Polsce obywatele włoscy są zorganizowani w specjalnym związku faszystowskim. We środę min. Grandi uda się do Krakowa w towarzystwie państwa Zaleskich. Nieco wcześniej przybędzie tam naczelnik wydziału Günter, ażeby przygotować pobyt. Również p. Günter powita ministra na granicy polskiej.

Polonia Restituta — po zgonie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 6. Sin. Rząd polski w odznaczeniach trzeciomajowych postanowił odznaczyć błp. rabina Perlmuttera orderem Polonia Restituta. Odznaczenie to nie zostało jednak w maju ogłoszone i miało być ogłoszone dopiero w listopadzie. Z powodu jednak zgonu rabina Perlmuttera odznaczenie to zostanie ogłoszone jutro.

Kompromis w sprawie rozbrojenia w Austrji

Wiedeń, 5. 6. PAT. W sprawie ustawy o rozbrojeniu nastąpiło wczoraj porozumienie między rządem a stronnictwem chrześcijańsko socjalnem. W myśl tego będą Tyrol i Przedarlja wyjęte z pod postanowień nowej ustawy, a to ze względu na specjalne warunki tam istniejące. Podobnie w wypadkach nagłych i nadzwyczajnych będą mogły przeprowadzać rozbrojenie nietylko rząd centralny, lecz także naczelnicy krajów.

Socjaliści austrjaccy przeciwko reformie ubezpieczeń bezrobotnych

Wiedeń, 5. 6. PAT. „Arbeiter Ztg" podejmuje ostrą walkę przeciwko przedłożeniu rządowemu w sprawie reformy ubezpieczeniowej robotników bez pracy. Dziennik oświadcza, że skoro rząd pragnie walki, to będzie ją miał.

Wiedeń 5. 6. PAT. Ogłoszony drukiem projekt reformy ubezpieczeń robotników bez pracy odbiera prawo wsparcia robotnikom sezonowym, tudzież młodocianym, żyjącym przy rodzinie, Dalsze postanowienia projektu przewidują, że robotnicy pozostający bez pracy są obowiązani przyjąć zajęcia także zagranicą.

Rząd MacDonalda przeciw budowie tunelu pod La Manche

Londyn. 5. 6 PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin. premjer MacDonald oświadczył, że rząd postanowił wypowiedzieć się przeciwko budowie tunelu pod kanałem La Manche.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Zaprzeczenie „Robotnika"

Odnośnie do pogłosek co do rokowań rządu z centrolewem — o czem w części nakładu wczoraj donieśliśmy — jamieszcza „Robotnik" następujące zaprzeczenie:

„Możemy stwierdzić, że żadne stronnictwo, wchodzące w skład „Centrolewu" żadnych „pertraktacyj" z kierownikami czy przedstawicielami obozu „sanacyjnego" nie prowadzi i nie prowadziło. Nie było tedy ani „oferty", ani „odmowy"."

Ugoda z Ukraińcami?

Prasa endecka wyraża duże zaniepokojenie z powodu następującego doniesienia półoficjalnej agencji „Iskra":

W dniu 3 bm. o godz. 18 popołudniu, p. minister spraw wewnętrznych Józewski, przyjął na ściślejszej konferencji ks. Metropolitę obrz. grecko-katol. we Lwowie, hr. Szeptyckiego. Jak się dowiadujemy, konferencja ta jest dalszym ciągiem ważnych narad ks. Metropolity z p. ministrem spraw wewnętrznych, które toczą się już od dłuższego czasu. Ostatnio, w czasie pobytu p. ministra Józewskiego we Lwowie, odbyła się i tam podobna konferencja.

„Gazeta Warszawska" pisze na marginesie powyższego komunikatu:

„Można przypuszczać, że chodzi tu o jakieś deklaracje natury politycznej. Zdaje się, że powinniśmy w niedalekiej przyszłości oczekiwać dalszych wystąpień, normujących stosunek polsko-ruski.

Polacy robili już kilkakrotnie ugody z Rusinami. Zawsze jednak najfatalniej na nich wychodzili. A nawet metropolita Szeptycki, wracając z Rzymu do Polski w r. 1923-cim, na dawne, opuszczone przez siebie stanowisko, był przyjęty przez p. Prezydenta Wojciechowskiego w Belwederze. Wizyta ta miała być homagium i podporządkowaniem się państwowości polskiej. Tymczasem polityka ruska poszła dalej po linji separatystycznej i antypolskiej. Wystarczy wskazać na działalność duchowieństwa, zależnego od metropolity Szeptyckiego, i tarcia, jakie w łonie episkopatu ruskiego istnieją, tarcia między lojalnymi wobec państwa biskupami a częścią duchowieństwa radykalniej usposobioną.

Wizyta ta odkrywa poważną grę, jaka się toczy na terenach wschodnich mieszanych. Sfery sanacyjne zawsze forsowały koncepcje ukrainofilskie. Wznowienie ich w dzisiejszej chwili, a pono jesteśmy w przededniu ich finalizacji — musi wywołać w społeczeństwie polskiem najżywsze zainteresowanie i obudzić jeszcze większą niż dotąd czujność.""

W kalejdoskopie prasy

P. ŚWITALSKI

Warszawski korespondent „Naprzodu" pisze:

Uderza wszystkich ogromnie że w ostatnich czasach wysuwa się, czy jest wysuwany na czoło p. Świtalski. Nie pełniąc żadnej funkcji urzędowej, jest na wszystkich urzędowych uroczystościach towarzyszy prezydentowi Rzplitej w jego objeździe po województwie warszawskiem, nie odstępuje prawie ani na krok od p. Sławka. Nie dzieje się to, jak mówią, bez powodu. P. Świtalski ma bowiem „ważną misję" do spełnienia. Nie jest nią organizowanie BB, gdyż tu żadna organizacja nie pomoże, ale misja jego polega na praktycznem wykładaniu tam, gdzie potrzeba że można w drodze dekretu zmienić ordynację wyborczą — teoretyczne „uzasadnienie" dał już p. Car. P. Świtalski będzie, w urzędowej czy nieurzędowej formie, robił wybory, jak je robił jako dyrektor departamentu politycznego w r 1927. Ma on, jeden z nielicznych, swobodny przystęp do Belwederu i tam rozwiewa ostatnie skrupuły, jeżeli jeszcze jakie są. P. Składkowski ewentualnie da firmę, pod którą p. Świtalski będzie prowadził interes wyborczy.

...P. MORACZEWSKI

„Rzeczpospolita" zauważa na marginesie nominacji gen. Składkowskiego:

Co opozycja parlamentarna uczyni w odpowiedzi na ten rozwój wypadków? Oczywiście, sam fakt zmiany na stanowisku ministra Spraw Wewnętrznych napewno nie będzie wymagał żadnych kroków, natomiast jak potraktuje opozycja tę nominację, jako akord pewnej całości państwowo-politycznej, trudno odgadnąć. Niewątpliwie powita to nową falą protestów po której — być może — powróci do rządu p. inż. Moraczewski! Taka jest bowiem aktualna dynamika zjawisk politycznych w Polsce, widziana oczami trzeźwego obserwatora.

W ODPOWIEDZI MARSZ. DASZYŃSKIEMU

Prasa sanacyjna drukuje oświadczenie p Medarda Downarowicza, który twierdzi że nie z polecenia p. Sławka udał się w przededniu zebrania się obecnego Sejmu do p. Daszyńskiego, lecz z własnej inicjatywy a nadto, że wówczas p. Daszyński był stanowczo zdecydowany nie przeciwstawić ani siebie ani kogokolwiek kandydaturze p. Bartla na marszałka Sejmu.

Bez zbytnich ceregieli odpowiada marsz. Daszyńskiemu „Gazeta Polska" w artykule pt. „Słowo do Króla żołędnego". Znajdujemy w tej odpowiedzi takie np. kwiatki:

Gdy zraniony lew ryczy — może to być groźne, wspaniałe. Ale, gdy lew zaczyna szczekać — przestaje być lwem. Staje się podobny do — z przeproszeniem — Liebermanna.

Na aluzję o „waletach", odpowiadą „Gazeta Polska":

„Doprawdy trzeba mieć lokaja w duszy, aby móc porównać przywiązanie żołnierzy do ich Wodza z wysługami w przedpokoju...

FERMENT W SANACJI

„Nasz Przegląd" informuje:

Grupa dawnych radykałów z p. Wojciechem Stpiczyńskim na czele zamierza wskrzesić „Głos Prawdy", aby dać wyraz rozczarowaniu z powodu panującego obecnie „kursu". Grupa tak zwanych „naprawiaczy ustroju" skupiająca się dokoła „Przełomu" zabrała się energicznie do zbadania przyczyn kryzysu ideowego, panującego wśród piłsudczyków.

Międzynarodowe kongresy w Genewie

Komitet dla współpracy międzynarodowej. — Breitscheid o planie Brianda. — Gospodarcza Konferencja Światowego Związku Przyjaciół Ligi Narodów.

(K) We czwartek, 5 bm. rozpoczęła swe obrady doroczna konferencja Światowego Związku Przyjaciół Ligi Narodów. W związku z tym kongresem odbywają się jeszcze obrady Międzynarodowego Komitetu dla współpracy europejskiej, którego przewodniczącym jest były niemiecki poseł do parlamentu Heile. Ów Komitet Międzynarodowy jest organizacją rywalizującą z Unją Paneuropejską, rozpatruje bowiem problemy europejskie, szukając ich rozwiązania w ramach Ligi Narodów. Kierujące osobistości tego komitetu należą równocześnie do Światowego Związku przyjaciół Ligi Narodów. M. in. zajął się na plenum obrad socjalistyczny poseł do parlamentu niemieckiego dr. Breitscheid głośnym memorjałem Brianda w sprawie związku państw europejskich. Dr. Breitscheid zasadniczo wypowiedział się za ideą takiego związku, w szczegółach jednak pozwolił sobie na bardzo ostrą krytykę. Mowca niezadowolony jest zwłaszcza z tak mocnego zaakcentowania idei suwerenności państw, która wolałby zastąpić współpracą na podstawie równouprawnienia. Na razie jednak o równouprawnieniu mówić nie można, skoro jedynie Niemcy są rozbrojone, a wszystkie inne państwa dalej się zbroją. Nie podoba się też Breitscheidowi połączenie myśli europejskiej z postulatem bezpieczeństwa, albowiem zdaniem mowcy gospodarcze zespolenie samo przez się przywieść musi rozwiązanie problemu bezpieczeństwa. W ostatecznej konkluzji wyraził dr. Breitscheid przekonanie, że cały plan Brianda może być zrealizowany tylko w ramach Ligi Narodów.

Równocześnie rozpoczęła się gospodarcza konferencja Światowego Związku Ligi Narodów. Na porządku dziennym znajdują się tezy polityki gospodarczej, służącej celom pokoju. Główny referat objął sir Georges Paish, koreferat posłanka do parlamentu niemieckiego dr. Lüders. Ta ostatnia bardzo ostro krytykowała stanowisko rządów przy realizacji, uznanych za konieczne postulatów współpracy gospodarczej, ilustrując swą krytykę tem, że dwa rządy, tj. Czechy i Polska nie ratyfikowały umowy w sprawie usunięcia zakazów przywozu i wywozu. Dzięki temu pierwsza międzynarodowa konwencja gospodarcza, która doszła do skutku po wojnie, zostanie narażona na szwank.

O kryzysie panującym w rolnictwie światowem referował były minister Rzeszy Dernburg, który starał się uzasadnić politykę agrarną obecnego gabinetu, podkreślając jej **prowizoryczny charakter.** Rozumie się, że mowca nie omieszkał skorzystać ze sposobności, by zaakcentować konieczność naprawienia „krzywdy", jaką Niemcy poniosły na wschodzie wskutek traktatów pokojowych

DZIAŁ GOSPODARCZY

Światowo-gospodarcze zadania Banku Wypłat Międzynarodowych

W „Basler Nachrichten" z 20 bm. znany ekonomista szwajcarski prof. dr. E. Salin z okazji oficjalnego otwarcia Banku Wypłat Międzynarodowych publikuje pod powyższym nagłówkiem szeroko zakreślony artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią, jak następuje:

Fakt, że otwarcia Banku Wypłat Międzynarodowych dokonano równocześnie z rozwiązaniem biura Ajenta Reparacyjnego oraz Komisji Reparacyjnej demonstruje najwymowniej właściwy cel tej instytucji. Jest ona przedewszystkiem bankiem reparacyjnym i jako taki ma spełniać wszystkie zobowiązania nałożone na nią w planie Younga wzgl. przez Konferencję Haską. Aczkolwiek jednak rozwiązanie zadań reparacyjnych w pierwszych czasach wysunie się na czoło jej czynności, to jednak zakres działania będzie sięgał daleko poza temi zadaniami. Dla gospodarstwa światowego bowiem będzie ta instytucja miała przedewszystkiem znaczenie Banku Kooperacyjnego.

Istnieje wprawdzie możliwość, że Bank Wypłat Międzynarod. funkcje swoje jako „Centralny Bank Centralnych Banków" będzie mógł rozpocząć dopiero w chwili, gdy problem reparacyjny zostanie całkowicie rozwiązany. Nie należy atoli zapominać, że samo spełnienie obowiązków złączonych z reparacjami przeistoczy tę instytucję w gospodarczo-wpływowy czynnik, a jej wydział kooperacyjny będzie powoli wprawdzie, ale stopniowo rozwijał swoją czynność. Już fakt, że w Radzie Nadzorczej zasiadają reprezentanci najważniejszych Banków Biletowych przyczyni się w niemałej mierze do zacieśnienia stosunków między temi instytucjami. Mylne jest natomiast mniemanie, jakoby Bank Wypłat Międzynarodowych mógł z czasem rozwinąć się na „Bank Światowy", emitujący „pieniądz światowy". Narazie bowiem ani w Europie, ani w Ameryce nie istnieją jeszcze po temu dane.

O wiele konkretniej natomiast przedstawia się możność jednolitej polityki pieniężnej najważniejszych Banków Biletowych pod egidą Banku Wypłat Międzynarodowych. Polityka ta zaś w głównej mierze przyczyniłaby się nietylko do usunięcia panującej obecnie na całym świecie depresji gospodarczej, lecz nawet do rozkwitu gospodarstwa. Umożliwiłaby ta polityka także odpowiednie zabezpieczenie wszystkich walut na wypadek, gdyby przepowiadana od dłuższego czasu ciasnota złota naprawdę nastąpiła i dała się gospodarstwu światowemu we znaki. Narazie zaś Bank Wypłat Międzynarodowych ma jaknajszybciej spełnić trzy zadania gospodarczo-światowe, a mianowicie:

1) Usunąć po części na rynkach pieniężnych i w walutach istniejące obecnie zaburzenia. Uda mu się to zaś bezwątpienia, ponieważ chodzi tu tylko o objawy przejściowe. Wprawdzie Bankowi Wypłat Międzynarodowych nie wolno akceptować weksli, ale dysponuje on szeregiem innych środków, umożliwiających mu spełnienie tego zadania. Może on bowiem weksle dyskontować i redyskontować, a ponadto także udzielać Bankom Biletowym kredytów za pokryciem i tym sposobem w nadzwyczajnej mierze popierać tzw. open market — politykę Banków Biletowych.

2) umożliwić racjonalizację światowej polityki złota. Bank Wypłat Międzynarodowych bowiem posiada możność nabywania i sprzedawania złota na własny rachunek, lub też na rachunek Banków Biletowych, utrzymania swych własnych zapasów kruszcowych w Bankach Biletowych lub na odwrót deponowania u siebie złota tych banków. Może on zatem utworzyć tzw. clearing złota;

3) przyczynić się do rozszerzenia handlu światowego. Jest to oczywiście zadanie, które o ile wogóle może być rozwiązane, pod względem swego znaczenia prześciga wszystkie inne zadania. Jest rzeczą zrozumiałą, że narazie nasuwają się poważne wątpliwości co do rozwiązania tego problemu. To zaś przedewszystkiem dlatego, że Bank Wypłat Międzynarodowych nie może emitować banknotów a powtóre i z tego powodu, że wobec dzisiejszej struktury gospodarstwa światowego jest wielką kwestją, czy rozszerzenie handlu europejsko-amerykańskiego da się wogóle dokonać.

Mimo to jest możliwe, że Bank Wypłat Międzynarodowych o ile poważnie zabierze się do tego najważniejszego zadania, jakiego po nim spodziewają się rzeczoznawcy, osiągnie pewne złagodzenie panującej obecnie niesłychanie ostrej międzynarodowej konkurencji. Jak bowiem dziś Pożyczka Reparacyjna odpowiada nietylko potrzebom odbiorców haraczu, lecz także potrzebom kredytowym gospodarstwa niemieckiego, a jej emisja dokona się na wszystkich najważniejszych rynkach pieniężnych świata, tak pewnego dnia może za pośrednictwem Banku Wypłat Międzynarodowych nastąpić skupienie kapitału międzynarodowego dla międzynarodowych przedsiębiorstw przemysłowych w wielkim stylu. W każdym zaś bądź razie rozwój Banku Wypłat Międzynarodowych stanie się w najbliższych latach probierzem wewnętrznej siły i łączności wzmocnionego na nowo gospodarstwa światowego.

Ze światowych rynków zbożowych

Z rynków zagranicznych nadchodzą wiadomości, że światowy urodzaj w roku bieżącym zapowiada się gorzej, niż w roku ubiegłym, a zapasy głównych zbóż zostały przecenione wzwyż. W Rumunji w całym szeregu powiatów spadł grad oraz obfite deszcze. Ponadto pojawiła się też szarańcza. Niebezpieczeństwo, jakie z tego tytułu zagrażało zasiewom i drzewostanowi w Rumunji, zostało dzięki przedsięwzięciu energicznych środków zlokalizowane. We Włoszech nawałnica gradowa wyrządziła wielkie szkody, niszcząc prawie zupełnie w niektórych okręgach zboże na pniu. Na zachodzie Europy padają wciąż jeszcze deszcze. O ile potrwa to jeszcze 2—3 tygodnie, to temperatura obniży się znacznie, wskutek czego może w tym kierunku nastąpić dalsze pogorszenie. Zważywszy jednak, że z poprzednich zbiorów pozostały jeszcze wielkie zapasy zbóż, nie odbije się fakt ten poważnie na ogólnej sytuacji. Możliwość zbytu żyta do nowych żniw przedstawia się obecnie, jak następuje: w Norwegji — 20 — 40 tys. tonn, w Danji 20 — 30 tys. t w zależności od zdolności konkurencyjnej żyta z jęczmieniem i kukurydzą, w Belgji i Holandji — 5 — 15 tys. tonn. Ponadto Szwecja, Finlandja, Łotwa i Estonja potrzebować będą od 20 do 30 tys. tonn żyta. Są to jednak przewidywania nie uwzględniające konkurencji rosyjskiej, której posunięcia okryte są tajemnicą. Ostatnio Rosja sprzedała na rynkach północnych ca 30 tys. tonn żyta po cenie Hfl 5 — 5,10 cif.

Co się tyczy pszenicy, to o ile zbiory jej będą stały w Polsce na poziomie ubiegłego roku, zajdzie potrzeba znalezienia na nią zbytu na obcych rynkach. Obecnie za naszą pszenicę białą najlepszą można osiągnąć ca Hfl. 9,25 — 9,40, za mieszaną biało czerwoną półszklistą 8,70 — 8,90. Jako domieszka do amerykańskich pszenic twardych polska pszenica znalazłaby nawet łatwy zbyt, o ile zawiodą zbiory w Hiszpanji, Francji i Włoszech. Dla owsa przewiduje się w tym roku trudny zbyt, jedynie pierwszorzędne gatunki będą poszukiwane dla wyrobu płatków owsianych. Zbyt owsa pastewnego utrudni jęczmień i kukurydza oraz owies kanadyjski i argentyński.

Na jęczmień pastewny tendencja jest niepomyślna i nie przewiduje się poprawy, gdyż z jednej strony niesprzedane dotychczas znaczne ilości jęczmienia rumuńskiego utrudniają zbyt naszego, z drugiej zaś do konkurencji staje kukurydza, której Rumunja posiada jeszcze ca 2 milj. tonn, oraz argentyńska, której zapas obliczają na 10 milj. tonn. Pomyślniej przedstawia się konjunktura na jęczmień browarniany. Zbyt nań znajdzie się zapewne w Norwegji, dokąd już obecnie jest eksportowany. Konkurencję jednak poważną stanowi jęczmień duński nieco wilgotniejszy od polskiego. Temu ostatniemu odbiorcy zarzucają jednak, że jest niejednolity.

Ceny pszenicy w Berlinie i w Chicago zwyżkują. W handlu żytem w ostatnich dniach zarysowu-

je się również można tendencja w Chicago i w Berlinie.

Rynek krajowy nie wykazuje większych zmian. Panująca od szeregu tygodni słaba tendencja utrwala się wskutek dużej podaży i braku zainteresowania.

Uchwały sfer gospodarczych zachodniej Polski

W dn. 2 bm. odbyło się w Krynicy doroczne walne zgromadzenie Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, na którem zastanawiano się nad ciężkiem przesileniem we wszystkich gałęziach gospodarstwa narodowego i nad sposobami złagodzenia tego przesilenia. Następnie dyskutowano nad przebiegiem narad gospodarczych, odbytych w ostatnim czasie u p. ministra przemysłu i handlu i p. ministra rolnictwa i stwierdzono, że ścisła współpraca i wspólny wysiłek rządu i przedstawicieli sfer gospodarczych mogą doprowadzić do polepszenia sytuacji. Poruszono także zagadnienie polityki handlu zagranicznego, podkreślono konieczność szerokiej rozbudowy stosunków handlowych z wszystkiemi państwami i omawiano trudności, które wywołały ostatnie niemieckie posunięcia celne dla polsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego. Wreszcie zastanawiano się nad przyszłym programem gospodarczym i środkami, prowadzącemi do należytego rozwoju naszego życia gospodarczego. W związku z tem stwierdzono zgodność poglądów w głównych tezach przyszłego ustroju gospodarczego i politycznego, rozwiniętych przez p. ministra przem. i handlu w przemówieniu z dn. 8 maja br.

Obrady prowadził p. prezydent Józef Żychliński, referowali poszczególne zagadnienia pp.: dr Zygmunt Przybylski, dr. Tadeusz Drzażdżyński oraz Jan Morawski. W dyskusji zabierali głos pp. Falter, ks. J. Radziwiłł, Kiedroń, Pluciński, hr. Donnersmarck, Ciszewski, Psarski i inni.

Po zakończeniu obrad wysłano do p. Prezydenta Rzplitej telegram z wyrazami hołdu oraz wdzięczności za opiekę i wielkie wysiłki, czynione dla złagodzenia ciężkiego kryzysu gospodarczego, który przechodzi Polska.

Nowy cios dla przemysłu drzewnego

Wielkie zaniepokojenie wywołała wśród przemysłowców i handlarzy drzewnych wiadomość, o projektowanem przez ministerstwo kolei wprowadzeniu z dn. 1 lipca nowej związkowej niemiecko-polskiej taryfy kolejowej.

Taryfa ta oparta jest na podwyższonych stawkach. Podwyżka taryfy dla drzewa eksportowanego do Niemiec miałaby wynosić około 25 proc. w stosunku do dziś obowiązujących opłat.

Ponieważ zamierzona podwyżka grozi niebezpiecznemi skutkami drzewnictwu polskiemu, sfery zainteresowane zwrócą się do rządu z memorjałem, wskazując na to, że przemysł i handel drzewny przeżywają obecnie ostry kryzys i że należałoby za wszelką cenę utrzymać dzisiejsze taryfy przewozowe przynajmniej do 1 października br.

Podwyższenie taryf wywołać mogłoby załamanie się wywozu drzewa, który nawet przy dzisiejszych taryfach nie jest zbyt ożywiony i z trudem wytrzymuje konkurencję sowiecką.

Podwyżkę najboleśniej odczułby przetwórczy przemysł drzewny, który dopiero od lipca rozpoczyna akcję wywozową materjałów obrobionych w krajowych tartakach.

Kontrola eksportu

Izba Przemysłowo Handlowa w Warszawie komunikuje, że z dniem 1 czerwca br. rozpocznie się kontrola eksportu lnu i pakuł, a z dniem 20 czerwca br. również szczeciny, włosia, sierści, puchu i pierza.

Odpowiednie rozporządzenia i obwieszczenia ukażą się w najbliższych dniach w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim.

Odnośne zaświadczenia, stwierdzające, iż towar odpowiada wymaganiom przepisów regulujących wywóz wymienionych artykułów będą wydawane przez Izby Przemysłowo- Handlowe: 1) w Poznaniu, Lwowie i Bielsku, na bezcłowy wywóz pierza i puchu, 2) w Poznaniu, Lublinie, Grudziądzu i Bielsku na bezcłowy wywóz szczeciny, włosia i sierści oraz 3) w Wilnie, Lublinie, Poznaniu Lwowie i Grudziądzu — na uzyskanie zwrotu cła przy wywozie lnu trzepanego i lnianych pakuł trzepanych.

Kontrola odbywać się będzie, bądź w ośrodkach produkcji, bądź w punktach granicznych.

Szczegóły dotyczące kontroli wydawania zaświadczeń, będą podane we wspomnianych obwieszczeniach, lub też mogą być otrzymane we wskazanych Izbach Przemysłowo- Handlowych.

Kongres ochrony wierzycieli

Przez 3 dni obradował w Wiedniu międzynarodowy kongres dla ochrony wierzycieli. Powzięto szereg rezolucyj, domagających się ochrony wierzycieli przez ustawodawstwo międzynarodowe. Z Polski wzięli udział w kongresie dr Bornet imieniem stowarzyszenia wierzycieli w Łodzi i imieniem łódzkiej Izby Przemysłowo- Handlowej, dr. Niewiecki imieniem stowarzyszenia ochrony kredytu w Poznaniu, panowie Schenker i dr Apte imieniem związku ochrony wierzycieli w Krakowie, dr. Hallerton imieniem związku fabrykantów sukna w Bielsku. (PAT).

Słaba konjunktura na giełdach międzynarodowych

Berlińska „Boersen Zeitung" z 28 ub. m. stwierdza, iż w ub. tygodniu na wszystkich prawie giełdach międzynarodowych zaznaczyła się słaba konjunktura, którą przypisać należy po części ogólnej depresji gospodarczej, a po części niepewnej sytuacji na Wallstreet. Wyjątek stanowiły jedynie giełdy w Brukseli, Zurychu i Berlinie. Obliczony, na podstawie wskaźników akcjowych 12 najważniejszych rynków walutowych międzynarodowy wskaźnik giełdowy w ub. tygodniu spadł o 0,9, czyli do 89.2 proc. i osiągnął tem samem najniższy stan w br.

Zarówno na giełdzie nowojorskiej, jak i na londyńskiej panował w ub. tygodniu nastrój pesymistyczny. Również i giełdy w Paryżu i Amsterdamie wykazały słabą tendencję. Znamiennym wreszcie objawem ub. tygodnia było, że na giełdzie w Sztokholmie obligacje trustu zapałczanego doznały dotkliwego spadku kursu. W Brukseli natomiast, mimo niezbyt wielkiego popytu, zaznaczyła się zwyżka kursów. Na giełdzie berlińskiej wreszcie ogólny nastrój był wprawdzie dobry, ale zainteresowanie ograniczało się do specjalnych walorów.

Nowy Jork, a europejskie zapotrzebowanie kapitału

„Hamburger Nachrichten" z 29 ub. m. w korespondencji z Nowego Jorku podaje, że na Wallstreet panuje przekonanie, iż po plasowaniu amerykańskiej transzy pożyczki reparacyjnej rozpocznie się szereg emisyj nowych europejskich pożyczek, z którymi dotychczas się wstrzymano. Według obliczeń ekonomisty amerykańskiego dr. Maksa Winklera suma ogólna tych emisyj wyniesie prawdopodobnie około 400 miljonów dolarów. Dotychczas wiadomo, że ubiegają się o pożyczki: Węgry, które pertraktują już o 20 miljonów dolarów, Grecja, która otrzymaną niedawno w Londynie krótkoterminową pożyczkę w wysokości 1.5 miljona funtów ma wykupić i w Nowym Jorku zaciągnąć nową pożyczkę w wysokości 8 miljonów funtów. Ponadto Jugosławja stara się o pożyczkę w wysokości 100 miljonów dolarów. Turcja o 20 miljonów dolarów, które zamierza w Ameryce zaciągnąć za pośrednictwem Szwedzkiego Trustu Zapałczanego. Podobną pożyczkę w wysokości 12 miljonów dolarów projektuje Portugalja. Danja zrowu zamierza swoją 5 proc. pożyczkę amerykańską z 1921 r. i 6 proc. z 1925 r. w ogólnej sumie 30 miljonów dolarów skonwertować na 4 proc. pożyczkę. Wreszcie także niektóre gminy norweskie oraz miasto Genua zabiegają o długoterminowe pożyczki.

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ogniska Pracy" w Krakowie

SERNIKI.

Ciasto drożdżowe. 30 dkg. mąki 2 dkg. drożdży, 3 jaja, 6 dkg. masła. 15 dkg. cukru ćwierć litra mleka, trochę skórki cytrynowej, szczypta soli.

Farsz: 15 dkg. sera słodkiego, 6 dkg. cukru, 2 jaja, 5 dkg. migdałów lub orzechów 3 dkg rodzynków, 2 dkg. masła i łyżka mąki.

Z mąki drożdży, 2 jaj, 6 dkg. masła, 15 dkg cukru, mleka, soli i skórki cytrynowej wyrobić ciasto i postawić w ciepłe miejsce, najlepiej na piecu, aż wyrośnie. Gdy ciasta przybędzie drugi raz tyle, wyłożyć je na stolnicę wywałkować, krajać małe kwadraty, nakładać seren i zamknąć ser w ten sposób, że łączy się przeciwległe końce kwadratu ze sobą. Ułożyć gotowe ciastka na blasze wysmarowanej masłem i posypanej mąką, daleko od siebie i postawić znowu do wyrośnięcia. Gdy podrosną, posmarować jajem dać do dobrze wygrzanego pieca i piec na kolor [illegible]

Farsz: 15 dkg sera przetrzeć przez sito dodać 6 dkg. cukru, 2 żółtka i 2 dkg. masła dobrze ucierać. Przy końcu dodać pianę z 2 białek, migdały sparzone i zmielone rodzynki i łyżkę mąki. Wszystko dobrze wymięszać.

TORT SEROWY.

7 dkg. mąki, 7 dkg. masła, 10 dkg cukru, 25 dkg. sera, 2 jaja 3 dkg. orzechów, sok i skórka z cytryny. Placek: 7 dkg. mąki, 5 dkg. masła, 1 dkg cukru łyżeczka soku cytrynowego, wszystko dobrze wyrobić. Z ciasta tego upiec placek w tortownicy na kolor złoty. Gdy placek upieczony i całkiem zimny, nakłada się na wierzch ser dobrze utarty. (Do 25 dkg. sera przetartego dodać 2 dkg masła, 6 dkg cukru, skórkę z cytryny i 2 żółtka i dobrze razem utrzeć). Ubić pianę z 2 białek, dodać 3 dkg. cukru 3 dkg. drobno pokrajanych orzechów, lekko wymieszać i pianą tą smarować równomiernie ser, nałożony na placek. Potem należy wstawić tort jeszcze raz do pieca, aby się wyrumienił.

MĄDRZYKI.

25 dkg. sera słodkiego, 2 jaja 5 dkg. cukru, 10 dkg. mąki 8 dkg masła ćwierć litra śmietany, 2 żółtka i 1 dkg. cukru utrzeć w misce. Do żółtek dodać przetarty ser i ucierać dalej. Gdy masa gładka, dodać do niej pianę z 2 białek. Potem wyrzucić na stolnicę, dodając tyle mąki, aby ciasto dało się rozwałkować (Dokładnie trudno oznaczyć ilość mąki, zależy to bowiem od wielkości jaj). Następnie wykroić okrągłe placuszki, na palec grube i smażyć na patelni na rozpalonym tłuszczu. Z wierzchu posypać cukrem i podawać z kwaśną śmietaną.

KNEDLE GRYSIKOWE Z SEREM.

6 dkg. masła, 2 jaja, 25 dkg. sera słodkiego 4 dkg. grysiku, 3 dkg. mąki 2 dkg. masła utrzeć z 2 żółtkami. Przetarsować przez sito 25 dkg. sera dodać do masła i ucierać dalej 10 minut. Potem wsypać 4 dkg. grysiku, wymieszać dobrze i odstawić na godzinę, by grysik zmiękł. Po godzinie wsypać mąkę, dodać pianę z 2 białek, soli do smaku, wymieszać lekko i urabiać rękami, maczanemi w mące małe, okrągłe knedelki. Wkładać do wrzącej słonej wody i gotować pod przykryciem 20 minut. Wyjmować łyżką cedzakową na półmisek i polać masłem.



Liga Narodów ponosi odpowiedzialność za wykonanie mandatu palestyńskiego

Sensacyjny artykuł poważnego pisma genewskiego

Wielką sensację wywołał w Genewie artykuł naczelnego redaktora zbliżonego do sfer Ligi Narodów „Journal de Genewe" Williama Martina, o mandacie palestyńskim. Artykuł ten ukazał się w związku z nadzwyczajną sesję Komisji Madatowej Ligi Narodów. Cechuje go bardzo ostry ton, zwrócony przeciwko władzy mandatowej i *apel do Komisji Mandatowej, by naprawiła krzywdę wyrządzoną przez rząd angielski narodowi żydowskiemu.*

Rząd angielski — pisze „Journal de Genewe" — przekreślił swą interpretacją mandatu, żydowską siedzibę narodową. Należy to natychmiast zmienić, albowiem w przeciwnym razie odpowiedzialność spadnie na Ligę Narodów za krzywdę wyrządzoną Żydom na całym świecie i za złamanie słowa.

Bez żydowskiej siedziby narodowej niema mandatu. *Głównym warunkiem mandatu jest możność osiedlenia Żydów w Palestynie i zakupno gruntów.* Skoro Anglja odbiera oficjalnie Żydom te prawa, potwierdza tem samem, że nie może spełnić głównych warunków madatu. Wobec tego Anglja nie ma prawa pozostawania dłużej w Palestynie i musi stamtąd natychmiast ustąpić.

Należy spodziewać się, że *Komisja Mandatowa z całą siłą oświadczy, że tylko ona ma prawo interpretowania mandatu*, a Simpson nie ma głosu w sprawach, czy mandat może lub nie może być przeprowądzony.

Stanowisko rządu angielskiego *jest nieobliczalne.* Poczyniono Żydom uroczyste przyrzeczenia, pozwolono im pracować w przyrzeczonym kraju i składać w ofierze kapitał i krew. Żydzi wysłali tam 100 tysięcy najlepszych synów narodu i włożyli w pustynną ziemię ponad 40 miljonów f. szt. Zaszczepili w duszach młodzieży swej wielki ideał a dziś przybywa się do nich i powiada: stójcie, eksperyment już dość długo trwał!

Jest to więcej niż zbrodnia i niesprawiedliwość. Jest to błąd i nieostrożność ze strony Anglji. W pięć godzin po ogłoszeniu zakazu o wstrzymaniu imigracji Żydzi w Chicago demonstrowali po ulicach przeciwko Anglji. To jest poważna przestroga. Anglicy sądzą widocznie, że nie mają już żadnych trudności. Zapominają, że w swej polityce napotykają na coraz większe trudności i chcą teraz przeciwstawić sobie 15 miljonów Żydów. A zresztą jest to ich sprawa, a cały problem wygląda nieco inaczej. Arabowie będą odtąd wiedzieli, że wystarczy zabić kilku Żydów, by uzyskać wszystko, czego pragną. Wy, biedni, nieszczęśliwi Anglicy, — kończy autor artykułu. — czyż nie widzicie, że sami dajecie w dłonie waszych wrogów pochodnię, zapomocą której zostanie podpalony wasz dom.

Artykuł najbardziej wpływowego pisma w Genewie wywołał olbrzymie wrażenie, a posiedzenie Komisji Mandatowej toczyło się pod wrażeniem tego artykułu. Przedstawiciele Wielkiej Brytanji usiłowali w swych oświadczeniach i odpowiedziach wnieść pewne uspokojenie w sfery Komisji Mandatowej, broniąc stanowiska angielskiego.

Nacisk rządu brytyjskiego na prez. Weizmanna

„Hajnt" donosi: Deklaracja złożona przez dra Shielsa na Komisji Mandatowej w imieniu rządu brytyjskiego, uważana jest w kołach Ligi Narodów za pewnego rodzaju odwrót rządu angielskiego, Atoli sfery sjonistyczne odnoszą się z rezerwą do tej deklaracji. Wskazuje się, że są to na razie tylko słowa. Podobno angielskie sfery rządowe wywierają nacisk na prof. Weizmanna, by wydał uspakajającą odezwę do narodu żydowskiego, atoli prof. Weizmann kategorycznie odmawia Niema mowy o żadnej uspakajającej odezwie, dopóki nie nastąpią czyny. Co więcej, wskazuje się na to, że deklaracja dra Shielsa w Komisji Mandatowej wcale nie wzbudziła większego zaufania do poczynań rządu brytyjskiego. Podobno zamierza prof. Weizmann w najbliższym czasie, jeśli zakaz o wstrzymaniu imigracji nie zostanie cofnięty, ogłosić odezwę do narodów na całym świecie, w której oświadczy, iż naród żydowski zawiódł się na Anglji a kwestję żydowską oddaje w ręce kulturalnej ludzkości. Podobno planowany jest również ogólny żydowski strajk protestacyjny, który ma się odbyć równocześnie na całym świecie we wszystkich skupieniach żydowskich.

Prez. Weizmann zarzuca Anglji przekroczenie przepisów mandatu

Genewa ŻAT. W związku z otwarciem nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej został tu dziś opublikowany „memorjał rozwoju Żydowskiej Siedziby Narodowej w roku 1929", przedłożony przez Agencję Żydowską generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów celem wręczenia permanentnej komisji mandatowej. Memorjał zaopatrzony jest w list prezydenta Dr. Weizmanna do Wysokiego Komisarza Palestyny, który formalnie pośredniczy pomiędzy Agencją Żydowską a Komisją Mandatową.

Prezydent Weizmann pisze: „Muszę wspomnieć o jednej sprawie, wysuniętej przez brytyjską komisję śledczą, ponieważ dotyczy ona zagadnień podstawowych. Rzekome obawy Arabów „o ich przyszłość ekonomiczną" skłoniły trzech członków komisji do poczynienia akcji, że imigracja Żydów winna być ograniczona podobnie jak nasze prawo do nabywania ziemi — Atoli bez ludzi i bez ziemi nie może istnieć Siedziba Narodowa. **Ograniczenie naszej imigracji z pobudek politycznych lub też naszego prawa do nabywania ziemi oznacza wobec tego dla nas istotne przekroczenie polityki mandatu".**

„Gdyby nasze prawo przybywania do Palestyny miało być uzależnione od korzyści, które z tego osiąga większość obecnej ludności sytuacja nasza niczem nie różniłaby się od położenia imigrantów, przybywających do obcego kraju i artykuły mandatu, orzekające o Żydowskiej Siedzibie Narodowej byłyby czczem słowem. Twierdzenie, nie oparte na niczem, że w Palestynie brak gruntów dla kolonizacji żydowskiej jest pośrednią próbą unicestwienia polityki Żydowskiej Siedziby Narodowej".

Co uchwali Komisja Mandatowa?

Komisja mandatowa rozpatrywała sprawozdanie angielskiej komisji śledczej. „Moment" podaje, że Komisja Mandatowa nie poweźmie na razie żadnych uchwał, dopóki nie otrzyma sprawozdania Simpsona, badającego obecnie sprawę możliwości imigracji żydowskiej i zakupna gruntów w Palestynie.

Rokowania żydowsko-arabskie

„Moment" donosi z Paryża, że zachodzi możliwość odbycia rozmów między członkami Agencji Żydowskiej a delegacją arabską, znajdującą się obecnie w Genewie. Konferencji tej przypisują duże znaczenie.

Dalsze protesty na prowincji

W SANOKU odbyło się w ub. czwartek wielkie zgromadzenie protestacyjne, na którem przemawiali tow. M. Rapner (Gordonja), J. Korzennik (Hitachdut), J. Majus (Haszomer Hacair) i E. Wenig (Poalesjon). Przedłożone rezolucje uchwalone zostały jednogłośnie.

W RUDNIKU NAD SANEM odbyło się zgromadzenie protestacyjne w sali Stow. „Hatchija". Przemówienia wygłosili tow. S. Süsser, J. Klausner, i L. Rauch (Hechaluc). Rezolucje przedłożone przez tow. Kalba, przyjęto jednogłośnie i przesłano do Ligi Narodów i rządu angielskiego.

W WIŚNICZU odbyło się onegdaj przy tłumnym udziale ludności pod przewodnictwem prezesa Komitetu Lokalnego Dr. Oberlendera zgromadzenie protestacyjne. Po wywodach referentów przyjęto rezolucje protestacyjne, które w języku hebrajskim i angielskim wysłano do rządu angielskiego i Ligi Narodów.

W MYSŁOWICACH odbyło się zebranie protestacyjne w sobotę wieczór w sali p. Chylińskiego. P. B. Duhl po zagajeniu zgromadzenia udzielił głosu p. Imberowi. Po wywodach referenta przyjęto jednomyślnie rezolucje protestujące.

W ANDRYCHOWIE odbyło się zgromadzenie ludowe na znak protestu przeciwko ograniczeniu imigracji chalucowej do Erec i nabywaniu ziemi. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wysłać powzięte rezolucje do Ligi Narodów i rządu angielskiego.

„Tydzień Chaluca" w Krakowie

Onegdaj odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego „Ezry Chalucowej" w Krakowie, pod przew. dra L. Wandera, w sprawie akcji Tygodnia Chaluca.

Udział wzięli: pp dr I. Dreher, dr. S. Frommer, M. Horn, M. Sonnenschein, dr. S. Stendig i J. Wiener oraz tow. Hoffstätter (Org. Sjon.), rabin Halpern (Mizrachi), tow. Lercherfeld (Hitachdut), dr. Fränkel (Poale Sjon) i K. Müller (sekr. Ezry).

Celem uzyskania kontyngentu 4000 zł, uchwalono zbiórkę domową, którą się zajmą obywatele i młodzież, nadto uchwalono przeprowadzić akcję pozyskania nowych deklarantów oraz wysłać referentów do miast okrężnych i poszczególnych organizacyj miejscowych, celem zreferowania zadań i celów Ezry oraz Chaluca.

Fundusze z akcji przeznaczono w połowie dla chaluców, wyjeżdżających 16 bm do Palestyny, w drugiej zaś połowie na rzecz Hachszary chaluców, przygotowujących się do alijii przyszłej.

Należy się spodziewać, że w związku z powagą sytuacji oraz należytem zrozumieniem zadań chaluca dla odbudowy Erec, akcja Tygodnia Chaluca znajdzie w społeczeństwie żydowskiem odpowiedni oddźwięk i odpowiednie poparcie.

• • •

Dnia 1 bm odbyło się pod przew wiceprezesa Komitetu Obywatelskiego „Ezry chalucowej" w Krakowie dra Frommera posiedzenie Sekcji Młodzieży, obejmującej delegatów wszystkich organizacyj młodzieży w Krakowie. Po zagajeniu przewodniczącego oraz przedstawieniu szczegółów akcji, dotyczącej Tygodnia Chaluca przez sekretarza tow. K. Müllera, Sekcja Młodzieży uchwaliła jednomyślnie wziąć czynny udział w akcji „Tygodnia Chaluca" w Krakowie, przyczem delegaci organizacyj zapewnili również współudział w akcji członków swych organizacyj i w tym celu podjęli dostarczony materjał zbiórkowy.

Jubileusz 50-lecia rabina Meira Berlina

W tych dniach obchodzono w Jerozolimie uroczyście jubileusz 50-lecia członka Egzekutywy Sjonistycznej, prezydenta wszechświatowej organizacji „Mizrachi", rabina Meira Berlina. Przewodniczącym obchodu jubileuszowego, w którym wzięło udział wielu przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, — był rabin Fischman. ŻAT.

su do ks. Balfoura.

3) Zebranie uchwala utworzenie komisji dla opracowania programu pracy kulturalnej na rok najbliższy.

Wiadomości z prowincji

DUKLA. Powstała tu nowa grupa WIZA, która na swem Walnem Zgromadzeniu wybrała Zarząd w następującym składzie: Pp. Hinda Horowitz — przewodnicząca, Mina Ehrenreich — zastępczyni przew., Necha Schneebaum — sekretarka, Gizela Pinsker — skarbniczka, Anna Seinwel, Br. Fiszbein, Lea Weinstein, Ch. Grünspan.

NOWY SĄCZ. Grupa tutejsza prowadziła w miesiącach zimowych czytelnię, urządziła cykl odczytów wygłaszanych co sobotę przez tutejszych i zamiejscowych referentów. Odczyty te cieszące się coraz liczniejszą frekwencją wygłosili pp. inż. Salpeter dr. Oberländer z Jasła, dr. Herbst, dr. Syrop, R. Zimmermanowa, Finkelstein, dr. Eichhornowa, Grün z Palestyny. Pozatem zorganizowano kurs jęz. hebrajskiego dla zaawansowanych.

Na szczególną uwagę zasługuje praca „Młodego WIZA“ liczącego 26 członkiń, które uczęszczają na kursa historji i literatury żyd., jęz. hebrajskiego, na pogadanki i wspólne zebrania towarzyskie. Uszyły też szereg garniturków dla niemowląt.

WIZO bierze też żywy udział w pracy na KKL, oraz w pracy Org. Sjońskiej, do której większość członkiń należy. Z imprez urządzono w zimie 3 dancingi a obecnie weatę gospodarczą w „dniu WIZA na KKL“.

ZAKOPANE. W „Dniu WIZA na KKL“ urządzono tu wieczór palestyński połączony z zabawą towarzyska. Na program złożyło się: przemówienie dra Krittesteina, recytacje p. Szwimmera (zarazem conferenciera), śpiew p. Pawła Stattera przy akompaniamencie p. Kaliskiej, tańce pp. Friesówny i Riegelhauptówny, gra p. Lusi Sticlówny, śpiew p. Kohana i deklamacja p. Feldmesserówny. Impreza udała się doskonale i przyniosła ładny dochód.

Dnia 1. czerwca nastąpi otwarcie freblówki. Z tej okazji projektowana jest majówka dla dzieci na Zielone Święta.

NOWY TARG. W ostatnich czasach rozwija nasza grupa żywą działalność, zwłaszcza w akcji na K. K. L. biorąc udział w zbiórkach i urządzając różne imprezy na ten cel. Zorganizowana została grupa „Młodego WIZO“, która też zabiera się intenzywnie do pracy. Staraniem komisji kulturalnej będzie w najbliższym czasie otwarty kurs języka hebrajskiego.

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej“

Dr EDWARD SZALIT (Tarnów)

„Moda witaminowa“

Jak każdy nowy i ważny kierunek badań lekarskich, tak też nauka o witaminach przedostała się w nieco przesadny sposób do szerokich sfer publiczności. I taksamo, jak w początkach ery bakterjologicznej w medycynie, opanował ludzi formalny strach przed bakterjami, tak znów dzisiaj przejmuje wszystkich lęk na samą myśl o braku witamin. Ludzie boją się, czy w swem codziennem pożywieniu nie pobierają zamało witamin. Dlatego robią wszystko, by w jakiś sposób wyrównać te rzekome braki, tak, że weszło nawet w modę badać każdy pokarm na zawartość witamin, jakgdyby przez spożywanie wielkiej ilości tych ciał można było zdobyć tężyznę fizyczną lub nawet usunąć rozmaite stany chorobowe.

Rozpanoszonej pod tym względem modzie przyszedł, jak zazwyczaj, w pomoc usłużny przemysł, ciągnący zyski z głupoty ludzkiej i dostarcza ludziom, łaknącym witamin, różnych kosztownych, a często zupełnie bezwartościowych przetworów witaminowych.

Nasuwa się pytanie, czy ta „witaminofobia“, czyli strach witaminowy jest uzasadniony i czy gonitwa za witaminami jest potrzebna lub przynajmniej wskazana. Że witaminy posiadają wielkie znaczenie dla naszego zdrowia a nawet życia, nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości. — Nie udało się wprawdzie dotąd zbadać chemicznej struktury witamin, ani rozstrzygnąć, czy to są ciała białkowate, czy inne, tyle jednak o nich wiemy, że są konieczne dla zdrowia człowieka i że mają dla całej gospodarki naszego ustroju tosamo znaczenie, co smary dla maszyn. Więc choć, tak jak one, nie służą do naprawy zużytych części ani do wytwarzania siły, jednak są konieczne, bo bez nich stanęłaby cała ludzka maszyna. Im to mamy do zawdzięczenia, że nasze wszystkie narządy pracują bez tarcia i bez zarzutu. Jedne z nich dbają o należyte zwapnienie kości, drugie o prawidłową czynność nerwów, a inne znów regulują pracę gruczołów i t. d. Ich brak może wywołać rozmaite choroby, jak szkorbut, krzywicę czyli angielską chorobę, zaburzenia przemiany materji, a nawet zatrzymanie wzrostu i skłonność do chorób zakaźnych, gdy przeciwnie cały proces przemiany materji wzmaga się i ożywia przez spożywanie pokarmu, zawierającego witaminy. Pokazało się nawet, że witaminy działają w podobny sposób, jak słońce [illegible] i że pokarm, nie zawierający witamin, nabiera przez naświetlenie sztucznem słońcem górskiem, cech i własności witamin. Tak naprzykład mleko pozbawione witamin przez gotowanie, przybiera pod wpływem naświetlania [illegible] smak i zapach tranu i tak, jak tran, działa skutecznie w krzywicy.

Mimo ich wielkiego znaczenia nie należy jednak zbyt trwożliwie zapatrywać się na sprawę witamin. Szkodliwe bowiem następstwa ich braku mogą wystąpić i występują też tylko przy jednostronnem odżywianiu się. Kto żywi się pokarmem mięszanym, z obfitym dodatkiem jarzyn i owoców, może być spokojny i pewny, że wprowadza do swego organizmu dostateczną ilość witamin.

Pamiętać też należy o tem, że niektóre witaminy są nadzwyczaj wrażliwe na wysoką ciepłotę, wysychanie i dłuższe przechowywanie. Z tego powodu powinno pożywienie zawierać dużą część świeżych i niezmienionych, a zatem surowych składników. W wielką ilość witamin obfitują szczególnie jarzyny (szpinak, sałata, kapusta, marchewka) i niektóre owoce (pomarańcze, pomidory). Część więc tych pokarmów powinien człowiek spożywać, codziennie i o każdej porze roku, najlepiej w stanie surowym. — Wszelki bowiem sposób przyprawiania pokarmów, czy to będzie gotowanie czy konserwowanie, niszczy zawarte w nich witaminy. Dorosły człowiek nie ma zatem powodu do t. zw. strachu witaminowego, bo ma ich poddostatkiem w swem mięszanem pożywieniu. Gorzej przedstawia się rzecz z niemowlęciem i małem dzieckiem, które może być narażone na brak witamin z powodu jednostronnego odżywiania.

W umiarkowanej strefie północnej dostaje się z powodu gęstych chmur i wielkiej wilgotności powietrza, mało promieni pozafiołkowych (ultrafioletowych) na powierzchnię ziemi i właśnie brak tych promieni pozafiołkowych powoduje brak witaminy przeciwkrzywiczej, która zawdzięcza swe powstanie energji światła pozafiołkowego zarówno w ustroju człowieka jak też w ustroju zwierząt, dostarczających mleka, a niemniej w roślinach, służących za pokarm tym zwierzętom. Temu grożącemu brakowi witaminy przeciwkrzywiczej można zapobiec najłatwiej przez częste wyprowadzanie niemowlat i małych dzieci na słońce i powietrze, oraz przez podawanie im tranu zwłaszcza w tych porach roku, kiedy mało jest słońca i mało sposobności, by ono zadziałało na organizm dziecięcy. Regularny dodatek 1—2 lub 3 łyżeczek (zależnie od wieku) świeżo wyciśniętego soku marchewki, cytryny, jabłek, poziomek, winogron i pomidorów, a od czwartego miesiąca życia zielonych jarzyn, zapobiega także brakowi tej witaminy przeciwkrzywiczej.

Minęły na szczęście te czasy, kiedy dzieciom podawano na wielką skalę różne mączki, sporządzane fabrycznie, które często powodowały gnilec czyli t. zw. szkorbut z powodu zniszczenia w nich witaminy przeciwgnilcowej, a skarżyć się też dzisiaj nie można, jak na wojnie i w jakiś czas po wojnie, na brak masła i tłuszczów, zawierających ważną t. zw. witaminę „A“, której brak wywoływał znów inne choroby. Odżywiając więc dzieci racjonalnie, t. j. pokarmem mięszanym, z dodatkiem surowych jarzyn i owoców, możemy, taksamo jak u dorosłych, — być spokojni o ich dalszy los.

Wśród dorosłych jest rzeczą wskazaną, aby kobiety w czasie ciąży i w okresie karmienia, zażywały tran lub dały się naświetlać naturalnem lub sztucznem słońcem, a to w tym celu, by swe mleko jak najwięcej nasycić witaminą przeciwkrzywiczą. W ten sposób otrzyma płód tę witaminę już w łonie matki, a potem po przyjściu na świat za pośrednictwem jej mleka, co wpłynie niezwykle korzystnie na jego dalszy rozwój.

MAŁY FEJLETON

TEFFERSON FARJEON

Wywiady

— Hallo!...
— Hallo!...
— Czy to Mussolini?...
— Tak.
— Co słychać z przyszłością świata?...
— Dziękuję, czuję się bardzo dobrze...
— Tak, ale co się stanie ze światem, gdy pan umrze?...
— Na szczęście mnie już wtedy nie będzie...
— A jeżeli ja jeszcze pozostanę, cóż wtedy zobaczę?..
— Pana też nie będzie. Nikogo nie będzie. Po mojej śmierci nie będzie świata. Cały glob rozpadnie się na atomy.
Prawdopodobnie.
— Albowiem jakże może się coś utrzymać w karbach, jeśli nie jest trzymane w karbach?... Jak może coś istnieć, jeśli niema władzy?... Ja właśnie jestem jednostką rządzącą. Gdy ja umrę, umrze cały świat. Niech pan mi nie przerywa...

* * *

— Hallo!...
— Hallo!...
— Czy Edgar Wallace?...
— Tak.
— Co pan robi?...
— Piszę właśnie kilka sztuk teatralnych.
— A co pan potem będzie robił?...
— Właśnie już skończyłem i zaczynam dwie nowe.

* * *

— Hallo!...
— Hallo!...
— Czy to bankier Morgan?...
— Tak.
— Czy wybiera się pan w wielką podróż swym nowym jachtem?...
— Nie mam na to czasu..
— Co pan właściwie robi w wolnych chwilach?.
— To, co wszyscy. Idę do kina.

* * *

— Hallo!...
— Hallo!...
— Czy to Bernard Shaw?...
— Tak.
— W jaki sposób można zostać wielkim dramaturgiem?...
— Musi się pan postarać o obrotową altanę..
— Poco?..
— Aby mógł ją zwrócić w stronę słońca.
— A jeżeli tego nie potrafię uczynić?...
— Wtedy słońce musi się zwrócić ku panu.
— A czy ono się zwróci?...
— Tak, jeśli pan będzie Bernardem Shawem.

* * *

— Hallo!...
— Hallo!...
— Czy to Napoleon Bonaparte?...
Nie, tu mówi urząd telefoniczny. Niestety musimy panu przerwać połączenie, z powodu nieuregulowania rachunku...

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 49 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 49

Dokąd pójdą dzieci nasze?

W ciągu dwu tysięcy lat bytowania w golusie niejeden ojciec i niejedna matka stawiali sobie to ciężkie, pełne odpowiedzialności pytanie. Gnanym z kraju do kraju, masakrowanym w pogromach, palonym na stosach, znienawidzonym, wyszydzanym, lekceważonym, pytanie to było najcięższą troską i największem brzemieniem. Gorzką troską duchową i twardem brzemieniem codziennego życia. A życie codzienne wciąż i wciąż nanowo stawia nam to pytanie, osacza nas tem pytaniem, na które — w imię dzieci naszych — znaleźć musimy odpowiedź. Albowiem w pochodzie czasów, w postępie ludzkości, po krwawych i bezkrwawych rewolucjach, po przewrotach duchowych, społecznych i politycznych cóż się dla nas Żydów zmieniło? Zapewne, nie płoną już teraz stosy inkwizycji, a pogromy przestały być sprawą oficjalną. Nie musimy już mieszkać w ghetcie, nie musimy nosić żółtej łaty na sukniach. Ale ta żółta łata, będąca dziś znakiem, hańbiącym znakiem żydostwa, ta żółta łata stawiająca Żydów na peryferji społeczeństw i narodów, ta łata wciąż jeszcze istnieje i sprawia, że codzień odradza się pytanie: dokąd pójdą dzieci nasze?

Czy reforma rolna nada im ziemię przeznaczoną do parcelacji dla bezrolnych? Czy może dwory polskie czekają na żydowskich robotników rolnych? Albo otworzą się dla naszych synów i córek bramy Chorzowa i Mościc, gdzie bardziej od dyplomu inżyniera i chemika potrzebny jest dyplom chrztu? Czy pójść mają do pracowni i prosektorjów medycznych, gdzie trupy żydowskie są bardziej pożądane od żydowskich studentów? Czy też dalej iść mają drogą handlarzy i kramikarzy, drogą znaczoną trupami samobójców i upiorami bankructwa? Zamknięte są drzwi do ziemi obiecanej przedwojennego żydostwa — do Ameryki. Zamknięte są drogi wolnej, uczciwej pracy, wolnego, uczciwego współzawodnictwa. Żółta łata spycha nas wciąż nanowo w ciasne mury ghetta, a dzieciom naszym gotuje los pokątnych pisarzy, pokątnych kupców, pokątnych „czarnych" giełdziarzy — los pokątnego narodu

Toteż kiedy otwarły się wąską szczeliną drzwi golusowego więzienia, kiedy jasny promień nadziei płynący z Ziemi Izraela rozświetlił mrok wygnańczego życia, smutne oczy naszych dzieci nabrały blasku, blade twarze rumieńca, a płuca — pierwszy raz od dwu tysięcy lat zaczerpnęły świeżego, czystego powietrza. Wyrywali się synowie nasi i nasze córki raz w raz w ciężką, ofiarną, ale jakże promienną, drogę do dawnej — do nowej ojczyzny. A drogi tej nie torowały im armatnie pociski, siejące śmierć i zniszczenie, nie płynęły za nimi pancerniki wojenne budowane za miljony wyciskane od biednych i najbiedniejszych, nie latały przed nimi aeroplany bojowe, niweczące wszelkie życie gazowemi bombami. Drogę im torował codzienny, bohaterski trud pracy i samozaparcia, płynęły za nimi rzeki złota ze wszech stron ziemi, a leciało nad nimi orzeczenie, które raz jeszcze wiodło ich słupem ognistym do ziemi Kanaan, aby tę błogosławioną, tę opuszczoną ziemię zamienili znów w krainę mlekiem i miodem płynącą...

W pałacu świata, w którym tyle sal i pokoi stoi pustką, chcemy odzyskać naszą dawną, małą izbę. Chcemy mieć miejsce własne, własny kąt, gdzieby stała kołyska naszych dzieci, gdzieby te dzieci oddechać mogły wolnem, czystem powietrzem, powietrzem niezatrutem temi wyziewami obcości i wrogości, któremi my zmuszeni byliśmy oddechać od pierwszego dnia życia. A wiemy dobrze, że życie w takiej atmosferze nie mija bez śladu Chcemy tę izbę opuszczoną i zaniedbaną urządzić i przystroić własną pracą i własnemi środkami i mieć tam — nareszcie — nasz „home"!

A teraz nam drzwi izby tej zatrzaśnięto i klucz oddano jednemu człowiekowi — sir Simpsonowi! Czy sir Simpson, czy MacDonald, czy inni panowie i urzędnicy angielscy, których synowie i córki studjują swobodnie w Oxfordzie i w Cambridge, których dzieci nie czują i nigdy nie odczują, co to znaczy być uważanym wszędzie za „natrętnego cudzoziemca" — bez ziemi własnej, czy oni stanowić mają o przyszłości dzieci naszych?..

My, matki- Żydówki nie do nich się odwołamy, nic u nich wniesiemy protest. Nie wniesiemy go też w Lidze Narodów, w tym międzynarodowym salonie politycznym, gdzie czas schodzi na dyplomatycznej konwersacji. My matki Żydówki, odwołamy się do najwyższej, do jedynej instancji, która odczuć nas potrafi i sprawiedliwie nam odpowie. Odwołamy się do wszystkich matek świata z zapytaniem: jeżeli zamykają nam jedyną, czystą i świętą drogę pracy do naszej ojczyzny, to — dokąd pójdą dzieci nasze?

Elementarz polityczny dla kobiet

Pan b. w warszawskim „Kurjerze Polskim" martwi się na wesoło tem, że kobiety nie rozumieją się na polityce, nie znają terminów politycznych znanych „każdemu" mężczyźnie. Pan b pyta się: „Ile kobiet w Warszawie potrafi wytłumaczyć co to znaczy Centrolew? Co to jest Cekawu? Cekawista? Etatyzacja?. Na czem polega cło agrarne? Co to jest pakt Kelloga? Co to jest Locarno? Konferencja morska? itd." Zdaniem autora kobiety są jeszcze w tem fatalnem położeniu, że albo się wstydzą pytać o sprawy polityczne, których nie rozumieją, albo nie natrafiają na nikogo chętnego i skorego do wyjaśnień Pamięć kobieca, bardzo dobra jeśli idzie o sprawy praktyczne, widzialne i dotykalne zawodzi zupełnie na terenie kompleksów faktów i zagadnień politycznych, tak, że kobiety czytając jakąś wiadomość polityczną czują się jak ktoś, kto czyha 34-ty odcinek powieściowy, nie zaznajomiwszy się przedtem z treścią poprzedzających 33-ch odcinków. Radę na to wymyślił autor taką: „możeby w gazetach dawać kącik polityczny dla kobiet" t. zn. politykę w szkolnem wydaniu dla kobiet albo nawet gazetę, normalną dzienną gazetę, ale tak pisaną, aby była zrozumiała dla kobiet, które „nie uważały od początku", a które jeśli nie dla siebie to dla męża i dla rozmowy towarzyskiej chciałyby tę ofiarę „orjentowania się w polityce kraju i świata" bohatersko ponieść.

W każdej karykaturze i w każdym paradoksie jest nieco prawdy. W tej karykaturze wybijają się kontury nie kobiece, lecz ludzkie, ogólne. Zanim była gazeta pisana, istniały salony pań, które to salony zastępowały gazety; w tych salonach „robiło się" politykę, tam odkrywało się talenty lub unicestwiało je. Kobiety były zatem pierwszemi redaktorkami politycznemi. One to tworzyły plotkę polityczną, a często i poważną politykę. Już przed bojowym okresem walki o emancypację kobiety były motorem maszyny państwowej, tworzyły i rozumiały politykę. A kiedy pojawia się prasa, wnet ukazują się feministyczne gazety, całe wytapetowane polityką, bo od polityki a nie od recepty „jak ze starej jedwabnej sukni zrobić nowy parasol" zależał rezultat wyzwoleńczej walki kobiet.

Dzisiaj czytają wiadomości i artykuły polityczne (i trzymają się ich głowy) te kobiety, które uważają, że oprócz dyrygowania służącą, ścierania kurzu i rozmowy ze sąsiadką istnieją jeszcze inne zainteresowania; czytają je kobiety pracujące zawodowo, których żywotne interesa mają jakiś związek z wydarzeniami w świecie politycznym lub ekonomicznym. Gdyby na czas jakiś przestawić miljony przeciętnych mężczyzn na miejsce miljonów przeciętnych kobiet wyżywających się w ogłupiającym systemie dzisiejszego gospodarstwa domowego, mielibyśmy identyczne jak dziś zjawisko z nowemi aktorami. Nie kobieta, ale mężczyzna dreptałby po domu od rana do nocy, dzwoniłby kluczami, gubił je i szukał co parę minut, „wydawał" pięć razy dziennie i szczelnie zamykał pięć razy dziennie, znienacka kontrolował służącą czy nie odpoczywa, broń Boże, a po takiej „interesującej" pracy sięgałby po wiadomości, które byłyby najbardziej związane z kręgiem jego zainteresowań Kobieta zaś sięgająca poza sprawczki domowe poszuka napewno wiadomości ze świata polityki, ze świata gospodarczego i napewno je zrozumie i zapamięta.

Na razie jednakże recepty na „tanie i dobre babki" na „zrobienie pantofli domowych ze starego kapelusza swego męża" są bardziej związane z treścią życia kobiety przeciętnej niż elementarz nawet polityczny A kto zechce wydać dziennik polityczny dla przeciętnych kobiet, niechaj wie, że czytany będzie, ale przez — przeciętnych mężczyzn dla których polityka to właśnie — mutatis mutandis — recepty na „Tanie i dobre babki"... R.

—o§o—

Z krakowskiej organizacji WIZO

W. I. Z. O. DLA KEREN KAJEMETH.

Z inicjatywy Centrali WIZA w Londynie został Lag b'omer ogłoszony dniem WIZA na K. K. L. W dniu tym miały wszystkie federacje WIZA przeprowadzić jakąś imprezę, której dochód ma być przesłany naszej Centrali w Londynie z przeznaczeniem na Keren Kajemeth. I nasza federacja dla Zach. Małopolski i Śląska przeprowadziła za pośrednictwem Komisji Prowincjonalnej tę akcję. Rezultaty nie są dotąd w całości znane. Narazie wiadomo nam, że impreza Krakowa; Zabawa Wiosenna dla dzieci, przyniosła 800 zł. Impreza w Zakopanem — 120 zł., w Andrychowie — 80 zł., w Chrzanowie — 60 zł., w Strzyżowie — 22,50 zł. Dalsze rezultaty będą ogłoszone.

ZABAWA DLA DZIECI.

Dn. 25 ub m. odbyła się w pięknym parku Instytutu wychowania pozaszkolnego p. dyr. Spierera zabawa wiosenna, która zgromadziła kilkaset dzieci i rodziców. Roześmiane twarzyczki dziecięce, wesoły gwar i śmiech świadczył najlepiej o udaniu się tej imprezy, która była pełnym sukcesem, tak pod względem urządzenia jak też materjalnym.

SPROSTOWANIE.

W ostatniem sprawozdaniu z posiedzenia delegatek organizacyj WIZO Małopolski Zach. i Śląska, mylnie nazwanego zjazdem, opuszczona została przez przeoczenie delegacja z Wieliczki z przew. p. Klinghoferową na czele.

Zebranie grup „Młodego WIZO"

W niedzielę, dnia 18 maja odbyło się pierwsze zebranie delegatek grup „Młodego W. I. Z. O."

Posiedzenie powitała i zagaiła przewodnicząca grupy krakowskiej p. Bodnerówna, która w sposób rzeczowy naszkicowała cele i zadania „Młodego W. I. Z. O." jakoteż uzasadniła potrzebę i konieczność niemal powstania tej organizacji. Następnie po oddaniu przewodnictwa delegatce z Bielska p. Klipperównej, przedstawiła całokształt pracy grupy krakowskiej p. Weissberżanka, a po niej delegatki poszczególnych grup, zdawały kolejno sprawozdania z dotychczasowej działalności. Jak z tych sprawozdań wynika praca, wszędzie rozwija się pomyślnie i systematycznie posuwa naprzód, gdyż pod sztandar wspólnych drogich ideałów, garną się liczne nowe rzesze dziewcząt żydowskich.

W przeszło 2-godzinnej żywo prowadzonej dyskusji, obracającej się wokoło jaknajszybszej realizacji pracy propalestyńskiej w ramach propagandy, w zakresie pracy kulturalnej i organizacyjnej, brały udział wszystkie delegatki szczególnie pp Orschützerówna z Tarnowa, p. Klipperówna z Bielska i Birnbaumówna z Chrzanowa. Następnie p. Schermausówna nakreśliła program pracy wakacyjnej.

Rezolucje:

1) Zebranie delegatek grup „Młodego W. I. Z. O." uchwala powołanie do życia centralę (grupa krakowska).

2) Zebranie uchwala uskutecznienie jednego wpł-

Maks Reinhardt

25 lat twórczości teatralnej

Nietylko całe Niemcy, ale i cały świat — wszystko, co się żywo interesuje teatrem, obchodzi uroczyście 25lecie twórczej pracy Maksa Reinhardta jako dyrektora teatru — nie pierwszy zresztą jubileusz twórczości teatralnej Reinhardta.

Najszczęśliwszy z wybrańców Melpomeny urodził się dnia 9 września 1873 r. w Badenie jako syn pomocnika księgarskiego, Goldmanna. Karjerę swoją jako aktor rozpoczął w salzburskim teatrze miejskim w sezonie zimowym 1893/94. Tu go ujrzał wielki twórca niemieckiego teatru naturalistycznego i odkrywca Hauptmanna dla sceny niemieckiej, niezapomniany Otto Brahm, który go odrazu zaangażował do Berlina do swego „Deutsches Theater". Tam z początku grywał małe role i szczebel za szczeblem postępował naprzód w swej artystycznej karjerze jako aktor. W siódmym roku swej karjery aktorskiej jako Akim w „Potędze ciemnoty" Tolstoja zwrócił dopiero na siebie powszechną uwagę, tak, że Brahm powierzył mu później rolę Mefista. Była to pierwsza wielka rola Reinhardta, ale była też ostatnia. Maks Reinhardt poniósł stanowczą klęskę jako przyszła gwiazda na firmamencie aktorskim niemieckiego. Jeszcze raz spróbował swych sił jako Michał Kramer z Hauptmannowskiego dramatu ale i w tej roli wena mu nie dopisała.

W tym samym dniu, w którym Maks Reinhardt „położył" Mefista, otwarto w Berlinie malutką scenkę, którą nazwano „Sezessionsbühne", a która pozostawała pod dyrekcją Paula Martina. Dra Martina Zickla, Martina odkrył również Brahm i przydzielił mu ten sam genre co Reinhardtowi, t. j. rolę starych ludzi. Dr. Zickel był germanistą na uniwersytecie berlińskim a obaj ci młodzi ludzie przeczuli, że zbliża się zmierzch Brahma na scenie niemieckiej. Naturalizm wszedł w ostatnią swą fazę i stawał się powoli tylko przeżytkiem. Zrozumiano, że teatr nie może być fotografją rzeczywistości, że rewolucja, jaką Meiningeńczycy przeprowadzili na deskach teatru, wypłowiała już doszczętnie. Inne siły zgłosiły się do głosu, domagając się kategorycznie dostępu. A Brahm był konserwatystą i uparcie trzymał się starych szablonów, które mu tyle niegdyś przyniosły triumfów. Ta młoda scena (Sezessionsbühne) wystawiła po raz pierwszy Wedekinda, czem zamanifestowała swe prawo do życia.

A z drugiej strony Ernst von Wollzogen, który miał już wówczas za sobą kilka dramatów przyjechał bezpośrednio z Paryża i przywiózł stamtąd do Berlina ideę „nadsceny". Było to dla Niemiec coś zupełnie nowego, a „Ueberbrettl" Wollzogena niezwykłem cieszyła się powodzeniem do którego głównie przyczynił się swemi skocznemi i lekkiemi melodjami dotychczas nieznany wiedeński kompozytor Oskar Strauss. Reinhardt to wyczuł i kierując się raczej instynktem, niż wiedzą, opartą na doświadczeniu, przekształca służącą raczej towarzyskim celom organizację „Die Brülle", której wraz ze świetnym aktorem Fryderykiem Kayßlerem był kierownikiem, na rywalizującą z nadsceną Wollzogena formację. Piosenek dostarczał mu sławny później poeta Krystjan Morgenstern, a w reżyserji pomagał mu jeden z najzdolniejszych młodych reżyserów, Ryszard Vallentin, którego potem Reinhardt niemiłosiernie unieszkodliwił, gdy jego konkurencja stała się dla niego zbyt niebezpieczna. Pierwszy występ tego nowego zespołu, który nie miał jeszcze swej nazwy, odbył się na Sylwestra 1900 roku. Conferencierem był Reinhardt który przyjął gości w kostjumie pierrota i w dowcipnym wierszyku oświadczył gościom, że nowy teatrzyk nie ma jeszcze nazwy, ale „Name ist Schall und Rauch". Ten dowcip conferenciera stał się potem nazwą teatrzyku, z którego rozwinął się pierwszy teatr, założony przez Reinhardta, t. zw. „Das kleine Theater". Pieniędzy dostarczyła zakochana w Reinhardcie 60letnia wdowa po lekarzu, pani Emmy Löwenfeld która zmarła potem w nędzy i zapomnieniu. Pierwsza premjera odbyła się dnia 9 października 1901, a składała się wyłącznie z pantomimy, groteski i jednoaktówek.

Pierwszym sukcesem na deskach „Das kleine Theater" było wystawienie „Salome" Wilde'a. Była to pierwsza premjera w stylu Reinhardta, a więc przedewszystkiem pełna ekspresji sztuka plastyczna. „Salome" z Gertrudą Eysoldt jako Salome, Reicherem jako Herodesem i Kayßlerem jako Jochananem była pierwszym przebojem Reinhardta. Po „Salome" odniósł Reinhardt wielki triumf „Erdgeistem" Wedekinda znowu z Gertrudą Eysoldt i Reicherem, największy jednakowoż sukces (także i kasowy) odniosła sztuka Gorkija „Na dnie" („Nachtasyl"), w której po raz pierwszy prezentuje berlińskiej publiczności doskonałego komika Hansa Wassmanna, grającego w sztuce Gorkija rolę barona. W dwa lata później nabywa Reinhardt drugi teatr „Das neue Theater". Na deskach tego nowego teatru występuje Reinhardt po raz ostatni jako aktor, grając w sztuce Ryszarda Beer—Hofmanna „Der Graf von Charolais" jako czerwony Itzig.

Jak z tego widzimy, jeśli chodzi o daty, to jubileusz 25-letniej dyrektorskiej działalności Reinhardta jest conajmniej o pięć lat spóźniony. Uzasadnienie ma ten jubileusz (i to niezupełny), jeśli uwzględnimy Maksa Reinhardta jako dyrektora czołowej sceny niemieckiej, którą bezsprzecznie był „Das deutsche Theater" dzięki zasługom Brahma. Wielbiciel tego teatru L'Arronge, widząc zmierzch Brahma i przeczuwając, że wschodząca gwiazda Reinhardta nie będzie kometą, wymanewrował ze swego teatru dramat i naprzód wydzierżawił go, a później sprzedał za blisko dwa miljony marek Reinhardtowi. Reinhardt wprawdzie pieniędzy nie miał, ale znalazło się już w Berlinie oprócz pani Loewenfeld grono ludzi, wierzących w talent i przyszłość Reinhardta, którzy nie odmówili mu swej pomocy. Dnia 19 października 1905 otwiera Reinhardt „Das deutsche Theater" znanym dramatem Kleista „Käthchen von Heilbronn". Od tego czasu zaczyna się era Reinhardta w niemieckim teatrze.

Niedawno dyrektor „Teatru Polskiego" w Warszawie, p. Arnold Szyfman, określił idealnego dyrektora teatru jako człowieka który musi stać mocno nogami na ziemi, a rękami dosięgać niebios. W tem określeniu mieści się prawie nieziszczalne żądanie połączenia idealizmu sztuki z materjalnemi wymaganiami życia.

Maks Reinhardt urzeczywistnił ten nieziszczalny ideał dyrektora teatru, łączy bowiem w sobie idealizm sztuki z praktycznemi wymaganiami życia. — Mówi się o niektórych ludziach teatru, że są naładowani teatralnością aż do końców palca. — Takim wciąż naelektryzowanym teatralnością człowiekiem teatru jest Reinhardt.

Wszyscy ludzie, którzy z nim razem kiedyś współpracowali, wprost z entuzjazmem opowiadają o cudach jego inwencji. Na pierwszą już próbę przychodzi Reinhardt z opracowanym do najdrobniejszych szczegółów planem całości. Jego książka reżyserska (Das Regiebuch) każdej wystawionej przez niego sztuki jest wzorem sumienności i najgruntowniejszego przemyślenia sztuki. Reinhardt widzi przedewszystkiem plastycznie całość, a następnie rozkłada ją w swej twórczej wyobraźni na pojedyncze sceny, które z idealną wprost wyrazistością ma przed sobą uwypuklone. Będąc człowiekiem nawskróś muzykalnym, odczuwa rytm i aromat każdej sceny i niemi się rozkoszuje, pieści je i cyzeluje. Nazwano go dlatego „mistrzem wystawy" („Ausstattungsmeister") — mieści się w tem bądź co bądź pewne lekceważenie. Nie ulega atoli wątpliwości, że w tem określeniu mieści się też pewna racja, bo ta dbałość i troskliwość o zewnętrzne ramy przedstawienia, ta zbyt widoczna i natrętnie rzucająca się w oczy tendencja ku widowiskowości zaciążyła nieraz fatalnie na niektórych przedstawieniach. Zdarza się też często, że pojedyncze fragmenty pozwalające temu mistrzowi wystawy na wyładowanie i zadośćuczynienie potrzebie urzeczywistnienia przepychu i blasku rozsadzają architektonikę całości, emancypują się niejako i żyją same dla siebie. Zdarzało się to, ale niezbyt często, bo większość jego przedstawień ujarzmiona jest wolą ku całości utworu. Ta niezwykła jego wizualność i wrodzone poczucie rytmu przyczyniły się do tego, że na nowo odkrył dla teatru Szekspira „Sen nocy letniej", który grał przeszło 500 razy, w jego interpretacji pozostanie złotą kartą w historji teatru europejskiego.

Teraz rozumiemy, dlaczego aktorzy z taką sympatją do niego odnoszą się z miłością. Reinhardt ma wprawdzie opracowaną do najdrobniejszych szczegółów książkę reżyserską, przychodzi już na pierwszą czytaną próbę z dokładnym planem całego przedstawienia, poczynając od zewnętrznych ram, ustalonych przedtem on pomowie z malarzem dekoratorem, i skończywszy na najdrobniejszych epizodach, ale nie jest przytem uparty i chętnie słucha rad i pomysłów aktorów. Bo ten mistrz wystawy opiera swoją inscenizację przedewszystkiem na aktorze, którego wcale nie degraduje do roli jednego z czynników teatru, przeciwnie, widzi w nim jedyną naprawdę twórczą siłę teatru. Aktorzy, którzy mają coś do powiedzenia, nigdy też się nie skarżą na tyranję reżysera Reinhardta, a czynią to tylko aktorzy słabi, bierni, którym Reinhardt musi dopiero narzucić swe role, aby z nich wydobyć maksimum ekspresji.

Reinhardt potrafi też dochować wierności swym aktorom. On był tym, który odkrył Moissiego i wyczuł w nim wielkiego aktora, przygarnął go do siebie, otoczył go miłością i opieką, dawał mu wciąż nowe wielkie role, chociaż krytyka z Alfredem Kerrem na czele wprost nad jego beniaminkiem się znęcała. Dlatego każdy aktor chętnie stanie do apelu, gdy go wezwie Reinhardt, wie bowiem dobrze, że na tem tylko zyskać może.

Tę wierność swych aktorów wynagradza Reinhardt ciągłemi niespodziankami. Cechuje go nienasycony nigdy głód wrażeń, wielka i bojnie w całą tę trafną technikę uposażona scena „Teatru Niemieckiego", jest dla niego i zbyt duża i zbyt mała, stwarza więc równocześnie scenę kameralną dla 500 osób i wkracza na arenę cyrku. W teatrze kameralnym gra Wedekinda, Ibsena i Strindberga, a w cyrku Schumanna wystawia po raz pierwszy „Króla Edypa" Sofoklesa. Amfiteatralna architektonika cyrku rozsadza ramy teatru, jako „Guckkastenbühne" zespala w bezpośredni sposób pięć tysięcy widzów ze sceną. Śni mu się wtenczas sen o ponadludzkich wymiarach sceny, o operowaniu olbrzymiemi masami aktorów i statystów, o potężnych eksplozjach masowych namiętności, ale sen ten prędko się przeżył, wyradzając się w efektowną dekoracyjność. Po „Edypie" następuje „Orestteja" Eschylosa, ale z mniejszym już powodzeniem, a potem „Jedermann" w opracowaniu Hofmannsthala, aż wreszcie cykl przedstawień w cyrku kończy się dekoracyjną ornamentyką, którą jest „Mirakel" Vollmoellera. Jest to nieubłagane prawo areny... Reinhardt tego eksperymentu z cyrkiem więcej nie powtarza.

Po wojnie następi okres odwrócenia się Reinhardta od greckiej. Krytycy jego zaczęli mówić o jego wyczerpaniu. Nie było to jednakowoż wyczerpanie, lecz trafnym instynktem podyktowana konieczność tymczasowego odsunięcia się. Teatr zalały fale ekspresjonistycznego gadulstwa, a wśród tego uczuciowego ekshibicjonizmu nie było miejsca dla teatru jako sztuki ujmowania rzeczywistości w żelazne tryby formy. Reinhardt jest wielki „wyczuwacz" nowych krystalizujących się dopiero pod progiem świadomości prądów teatru jako takiego, wyczuł w ekspresjonizmie tylko fałszywą, odwrócił się więc od niego i wolał uciec do Ameryki, gdzie wprzągł swój talent z nieomylnym zresztą sukcesem, w służbę dziesiątej muzy, t. j. filmu. Gdy przeszedł okres histerji, gdy znowu można było pracować dla teatru jako teatru, zjawia się Reinhardt jako wybawca, jako niezużyty odnowiciel niemieckiego teatru. A teraz jesteśmy świadkami nowej wycieczki tego niestrudzonego Argonauty w krainę opery komicznej. — Reinhardt bierze się za bary z odwieczną zagadką, czem właściwie przeżycia się opery jako pewnej formy artystycznej wypowiedzi i chce ją pchnąć na nowe zupełnie tory.

Mówiliśmy dotychczas tylko o Reinhardzie jako twórczym reżyserze i jako magicznym czarodzieju teatru. Osobno należy pomówić o Reinhardcie jako organizatorze. Ten w myśl definicji p. Szyfmana genialny dyrektor teatru, wychował sobie doskonały i precyzyjnie pracujący sztab współpracowników.

Cały ciężar ekonomji i strony finansowej teatru wziął na siebie jego brat, Emil Reinhardt, bez którego cichej, wytrwałej i żmudnej współpracy napewno nie stworzyłby swego wielkiego dzieła. Współpracownikiem jego na polu reżyserji jest Bertold Held, którego poznał w Salzburgu, gdy sam jeszcze stawiał pierwsze kroki jako aktor na scenie. Gdy Reinhardt się „usamodzielnił", sprowadził natychmiast Helda do siebie, a od tego czasu są nierozłącznymi towarzyszami. Teraz Held obchodzi również jubileusz, albowiem przez przeszło 25 lat prowadzi szkołę dramatyczną teatrów Reinhardtowskich, z której wyszło już około 700 uczniów. Głównym jego dramaturgiem był niezwykle zdolny i inteligentny Arnim Kahane, a od pięciu przeszło lat Heinz Herald, urzędowy i oficjalny interpretator wielkich czynów swego mistrza. Prawą jego ręką był przez długie lata znany powieściopisarz i krytyk Feliks Hollander, który do spółki z bratem Emilem brał na siebie bardzo często niewdzięczne funkcje urabiania opinji publicznej i łagodzenia konfliktów z innemi teatrami berlińskiemi. Reinhardt jest bowiem bardzo niemiłym konkurentem, a posiada przytem dość środków ku temu, by mocno dać się we znak innym dyrektorom teatru.

Maks Epstein, pierwszy historyk Reinhardtowskich teatrów, przytacza w swej książce o Reinhardcie wydanej jeszcze w roku 1918, mnóstwo przykładów tej nieprzebierającej w środkach walki konkurencyjnej Reinhardta. Ten wielki artysta trzyma się stale niebardzo etycznej, ale zato bardzo zdrowej metody „maryrowania" tak utworów, jak i sił aktorsko—reżyserskich, nabywając prawo wystawiania rozmaitych utworów, które nieraz latami całemi u niego leżą w biurku, byleby tylko inny teatr ich nie wystawił. Niedawno dowiedzieliśmy się też o procesie, jaki przed sądem pracy prowadził i wygrał Granowski, którego Reinhardt zaangażował, ale nie dawał mu żadnego zajęcia. Te to spory łagodził o ile możności i załatwiał możliwemi kompromisami „szef jego propagandy", Feliks Hollander.

Wspomnieliśmy o tej dziwnej i nie bardzo przyjemnej „zapobiegliwości" Reinhardta, by uzupełnić jego obraz. Są to jednak pozakulisowe sprawy, które nie osłabiają jego stanowiska w teatrze europejskim.

Teraz możemy w krótkich słowach zreasumować nasze wywody. **Reinhardt był i pozostał genjalnym magikiem teatru. Składają się na jego indywidualność: świetna tradycja Meiningenczyków, surowa dostojność prawdy Brahma, wielkość psychologicznego teatru Stanisławskiego, wdzięk nadscenki, ale wszystkie te wpływy przetopił ten wielki magik w tyglu jedynej być może w dziejach teatru wrażliwości artystycznej i stworzył dzieło tysiącem opalizujące barw, przepojone rytmem współczesności u śmiechające się do nas tajemniczemi uśmiechami pełnej głębi zadumy i radosnej równocześnie pogody.** Być może, że na horyzoncie teatralnej twórczości zarysowują się obecnie nowe linje, ale dzieło Reinhardta jest wciąż żywe, a Reinhardt zachował tyle w sobie żywotności, aby z żywymi wciąż iść naprzód.

M. Kanfer.

WARJAT U MAKSA REINHARDTA

Onegdaj wdarł się do prywatnego mieszkania Reinhardta mieszczącego się w zamku Bellevue w Berlinie — człowiek umysłowo chory. Reinhardta nie zastał w domu, a przyjęła go gospodyni, której oświadczył, że on jest właściwie Maksem Reinhardtem i chce się rozmówić z człowiekiem który tak samo się nazywa jak on. Gdy gospodyni usiłowała go uspokoić, warjat dostał ataku wściekłości. Zwabiona hałasem pewna dama, mieszkająca w sąsiedztwie, uspokoiła warjata, tłomacząc mu, że zatelefonuje do Reinhardta, by przyszedł. Rozumie się, że zamiast po Reinhardta, zatelefonowała na policję, która wnet się zjawiła i zabrała warjata. Nazwiska warjata nie dało się ustalić, ale zdaje się, że jest nim jakiś stary aktor.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Płonące serca"
WANDA: „Nocna warta".
SZTUKA: „Pokusy Europy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kochanka Rozwodnika".
BAGATELI: „Kobieta na krzyżu".
CORSO: „Złota ferma" (Jacke Holt) oraz „Riff i Raff jako strzelcy".
WARSZAWA: „Pat i Patachon wśród ludożerców".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Na wyrażenie krzywdy nie wolno użyć słowa „krzywda"

Niezmiernie przykry incydent zdarzył się na uniwersytecie wileńskim. Z funduszów wpłacanych przez młodzież akademicką jako czesne zasilane są, jak wiadomo, organizacje samopomocowe i naukowe studentów. Podziału sum dokonywują senaty akademickie poszczególnych uniwersytetów. Wedle liczebności studentów żydowskich przypada w Wilnie Żydom 25 procent subwencji, otrzymują oni atoli z funduszów akademickich na swoje potrzeby tylko połowę tj 13 procent. Wzajemna Pomoc Studentów Żydowskich już niejednokrotnie interwenjowała w rektoracie o powiększenie zasiłków. W tych dniach delegacja studentów żydowskich zwróciła się ponownie do rektora Falkowskiego z prośbą o powiększenie subwencji wobec wzrastających potrzeb samopomocy. Jeden z delegatów M. Ohrenstein wskazał na krzywdę wyrządzaną studentom żydowskim. Kiedy delegat żydowski wypowiedział słowo „krzywda", rektor Falkowski wyprosił delegatów ze swego gabinetu. Obecnie senat akademicki zawiesił w urzędowaniu zarząd Wzajemnej Pomocy Studentów Żydowskich.

WIELKIE PRZYJĘCIE W AMBASADZIE AMERYKAŃSKIEJ.

Dnia 3 bm. o godz. 10-ej wiecz. nowomianowany pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. John North Willys z małżonką wydali pierwsze przyjęcie w swych apartamentach prywatnych — w pałacu hr. Potockich na Krakowskiem Przedmieściu, będącym istnem muzeum bezcennych skarbów sztuki i bogatego zbioru egzotycznych trofeów myśliwskich.

Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele rządu, dyplomacji, duchowieństwa, wojskowości, finansów, przemysłu i handlu, instytucyj społecznych, prasy, kół artystyczno- literackich i towarzyskich.

Osoby, przybywające do ambasady, przedstawiał ambasadorowi dyrektor protokółu dyplomatycznego M S Z, p. Romer, w asyście swych współpracowników, ambasador zaś przedstawiał swej małżonce poznanych gości, których następnie witali kolejno wszyscy członkowie ambasady z małżonkami.

Przyjęcie przeciągnęło się do 1-ej po północy.

BUDŻET GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE W MINISTERSTWIE OŚWIATY

Zarząd warszawskiej gminy żydowskiej w swoim budżecie na rok 1928 wstawił pozycję 15 tys. zł na budowę gmachu dla biblioteki judaistycznej na Tłomackiem. Ministerstwo WR. i OP. obecnie dopiero budżet zatwierdziło z pewnemi poprawkami. Między innemi wykreśliło kwotę 15 tys. zł. na budowę gmachu dla biblioteki judaistycznej, podwyższając ją do 40 tys. zł. Ministerstwo WR. i OP. więc samo podwyższyło subsydjum dla gmachu biblioteki judaistycznej o 25 tys. zł. skreślając subsydja dla teatru żydowskiego, „Keren Hajesodu" i „Keren Kajemet"

NIEZWYKŁY WYPADEK W DZIEJACH TEATRU

Onegdaj w teatrze Narodowym w Warszawie na przedstawienie „Podróży kapitana Scott'a" kasa teatru nie sprzedała ani jednego biletu. Na widowni było obecnych kilkanaście osób za kartkami.

Niezwykły ten w dziejach teatrów wypadek nie jest jednak pierwszym w Warszawie, gdyż nie tak dawno w teatrze Nowym również nie sprzedano ani jednego biletu.

ZBIERACZKA MAGNESOWA NA DROGACH PODWARSZAWSKICH

Na drogach podwarszawskich kursuje od pewnego czasu oryginalny pojazd motorowy. Jest to zmontowana na samochodzie zbieraczka metalowych odpadków na szosie, skonstruowana przez ministerstwo robót publicznych. Zbieraczka zaopatrzona jest w magnes bardzo silny, bo przyciągający nawet 15-kilogramowe odpadki. Przeciętnie zbiera ona z kilometra szosy około 4 kilogramy odpadków.

Znajdowane są przeważnie podkowy, gwoździe, klucze, kawałki resorów, mutry, haki. Ponadto maszyna wyciągnęła z piasku pokaźną ilość dawnych niemieckich monet żelaznych, łańcuszków a nawet metrowej długości łom żelazny.

Usuwanie przedmiotów żelaznych z nawierzchni szosy zmniejsza o 80 proc. możliwość uszkodzenia opon samochodowych. Niestety uruchomienie większej ilości tego rodzaju zbieraczek jest narazie niemożliwe ze względu na brak odpowiednich kredytów.

TRAGICZNY ZGON PROFESORA

Z Wilna donoszą: Przybyły do Wilna dla wygłoszenia szeregu odczytów w Instytucie Badań Naukowych Europy wschodniej prof. Jan Stanisław Lewiński z Warszawy, oglądając onegdaj roboty murarskie tego instytutu w pałacu Potyszkiewiczowskim, wpadł w otwór budującej się windy i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy wypadek zauważono dopiero po upływie 2 godzin, gdy prof. Lewiński nie zjawił się na wygłoszenie odczytu o ustroju monetarnym w Polsce. Gdy prof. Lewińskiego znaleziono, wszystkie próby ratunku były już spóźnione. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

ZAGADKOWY ZGON INŻYNIERA

W pismach warszawskich czytamy: W zagadkowych okolicznościach zmarł we środę rano przemysłowiec warszawski inż. Józef Karol Posepny (Marszałkowska nr. 17).

Około godz. 6 rano inż. Posepny przyczołgał się do pokoiku woźnego Stefana K. który mieszka w mieszkaniu przemysłowca i wyszeptał:

— Ratunku!.. umieram, otruła mnie żona..

K. zawiadomił bezzwłocznie żonę przemysłowca, która jednak nie udała się do męża, lecz wyszła z mieszkania.

Gdy do Posepnego przybył wezwany lekarz pogotowia, inżynier był już martwy.

Z polecenia prokuratora zwłoki Posepnego zabrano do prosektorjum dla dokonania sekcji.

Policja rozpoczęła dochodzenie w tej zagadkowej sprawie.

HINDUSKIE METODY NA ULICACH ŁODZI

Z Łodzi donoszą: We środę o godz. 9-ej rano po wiecu, który się odbył w lokalu Związku Robotników Sezonowych, około 500 bezrobotnych udało się pochodem przed gmach magistratu.

Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Precz z socjalistycznym magistratem, który pozbawił nas pracy", „Żądamy tylko pracy", „Jesteśmy głodni — robotnicy sezonowi".

Po przybyciu na pl. Wolności robotnicy położyli się na chodnikach i na placu, zatarasowując wszystkie wejścia do magistratu. Delegacja, która tymczasem udała się do prezydenta miasta, nie została przyjęta, ponieważ właśnie w tym czasie odbywało się posiedzenie prezydjum.

Silny oddział policji pieszej i konnej rozproszył demonstrantów na jezdni jednak pozostało około 50 demonstrantów, którzy w żaden sposób nie chcieli się podnieść. Policja musiała demonstrantów podnosić i wynosić pojedynczo z placu Wolności na pobliski skwer.

W ten sposób demonstracja po godzinie została zlikwidowana przyczem 5 osób aresztowano.

JADOWITE WĘŻE W PARKACH MIEJSKICH WARSZAWY

Niedawno donieśliśmy o pokąsaniu przez żmiję pewnego oficera w ogrodzie Saskim w Warszawie. Obecnie podobny wypadek zdarzył się w parku Łazienkowskim. O godzinie 3 popoł. niedaleko pomnika Chopina, wąż dość długi owinął się o nogę pewnej pani siedzącej na ławce. Na krzyk nieszczęśliwej ofiary zjawili się licznie przechodnie którzy węża unieszkodliwili. Wypadek wywarł olbrzymie wrażenie w Warszawie. Dyrekcja ogrodów miejskich zapewnia, że potrafi wyniszczyć wszystkie kryjówki wężów w parkach i ogrodach.

WYBRYK HISTERYCZKI

Onegdaj zdarzył się w Warszawie w kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży niezrozumiały zamach na osobę księdza podczas spowiedzi. Oto niejaka Antonina Mażyńska podczas spowiedzi w konfesjonale po uklęknięciu, zamiast rozpocząć spowiedź, wydobyła z zanadrza butelkę atramentu i zawartością jej oblała spowiadającego ją, znanego w sferach społecznych księdza Usasa, byłego zakładnika sowieckiego. Świadkowie tego bezprzykładnego postępku rzucili się ku kobiecie i wyprowadzili ją z kościoła. Na posterunku policji nie umiała podać motywów swego czynu. Zdaje się, że Mażyńska dotknięta jest histerją, graniczącą z obłędem.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc czerwiec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

PRZEGLĄD RADJOWY

Radjofonja międzynarodowa przyszłości

W ciągu wieków nie było jeszcze wynalazku, któryby tak szybko i tak międzynarodowo znalazł rozpowszechnienie w całym świecie, jak to właśnie ma miejsce z telefonją bez drutu.

Zaledwie dziesięć lat upłynęło od narodzin radjofonji, a już stała się ona dobrem powszechnem. Jest w każdym kraju, w każdem mieście. Systemy normalizacji radja rozciągają się na całą kulę ziemską. Lampa katodowa stanowi wszędzie główną część składową każdej stacji nadawczej i odbiorczej. Z pośród tysiąca fal różnej długości około 400 fal rozdzielono pomiędzy mniej więcej 450 różnych radjostacyj, aby nadawać mogły muzykę i żywe słowo ku radości słuchaczy wszelkich narodowości.

System ten czyni o tyle o ile zadość wymaganiom radjosłuchaczy, których ogólną ilość w świecie obliczają już dziś na sto miljonów. Słuchacze ci muszą się zadowolić oczywiście tem, co im radjostacje nadają. Czy będzie tak zawsze niewiadomo. W każdym razie przyjdzie czas, kiedy produkcjom radja i kształtowaniu programów radjowych trzeba będzie znacznie większą, niż dzisiaj, poświęcać uwagę, aby zainteresowanie słuchaczy utrzymać w napięciu i dawać im pełne zadowolenie z audycyi. Konferencje radjowe, które odbywały się dotychczas w Genewie, Waszyngtonie i Brukseli, zajmowały się wprawdzie temi kwestjami, ale nie uczyniły z nich zagadnień o znaczeniu światowem.

Trudno jest przypuszczać, aby świat cywilizowany raz na zawsze pogodził się z obecnym stanem rzeczy w radjofonji. Jeżeli w ciągu jednego i tego samego wieczoru słuchacze muszą słuchać „Rigoletta" z rzech różnych stacyj, albo gdy z każdej stacji, na którą nastawiony jest aparat, słyszy się ogłoszenia mogące, mieć co najwyżej tylko lokalne znaczenie, to można się spodziewać raczej zniecierpliwienia do radja. Eter w przyszłości musi się stać dla słuchaczy pewnego rodzaju biblioteką lub kioskiem z gazetami, w których można będzie w każdej chwili otrzymać taki program, jakiego się w danej chwili potrzebuje. Dzisiejszy „kiosk radjowy" nie daje zbyt wielkiego wyboru. Możliwem stanie się to wtedy dopiero, gdy stworzone zostaną nowe metody równoczesnego nadawania wielu programów.

Zanim jednak do tego przyjdzie, trzeba wpierw dokonać próby, czy tego tysiąca fal różnej długości nie dałoby się lepiej niż dotąd wyzyskać. Zadanie to byłoby zresztą łatwe do wykonania, gdyby cały świat był jednem państwem, gdyby w całym świecie posługiwano się jednym tylko językiem, gdyby w granicach od 10 do 10.000 kilocykli w odstępach co 10 kilocykli można było nadawać inny program, tworząc w ten sposób 1000 programów i gdyby w dodatku odbiornik słuchacza był tak selektywny, aby te wszystkie tysiąc audycyj każdą z osobna — mógł odebrać czysto, wyraźnie i bez zniekształcenia.

Dziś może nam się wydawać, że te wymagania są zbyt daleko idące, być może jednak że następne pokolenie będzie je uważało za zupełnie naturalne.

Telewizja znajdzie niewątpliwie wkrótce ogromne zastosowanie w praktyce, tak samo jak już robimy użytek z fototgrafii. Trzeba będzie jednak dokonać na nowo podziału fal. Wprawdzie dziś jeszcze do nadawania rysunków bez drutu wystarczają te same fale, które służą do transmitowania koncertów (Wiedeń i Daventry). Ale radjograficzne obrazy w komunikacji międzynarodowej mają silniejszą wymowę, aniżeli mówione słowo. Granice językowe wciąż jeszcze stanowią wielką przeszkodę do międzynarodowego organizowania radjofonji w całym świecie i programy muzyczne wszystkich narodów posiadają wartości międzynarodowe, a rysunki nadawane metodą fototelegraficzną, tylko w niewielkim stopniu wymagają komentarzy w mówionem słowie. Więc bardzo być może, że w niedługim czasie pewną część ogólnych programów radjowych trzeba będzie wydzielić w oddzielną grupę i przeznaczyć ją do celów międzynarodowych. Rysunki będą w tych programach musiały zajmować specjalne miejsce. — Mapki meteorologiczne, ceduły giełdowe, ceny towarów na rynkach światowych i t. p. rzeczy, które dzisiaj trzeba nadawać telegraficznie skomplikowanym alfabetem Morse'a albo w słowie mówionem radjotelefonicznie, można będzie bez drutu odbierać bez żadnych dodatkowych objaśnień, żadne przeszkody językowej natury nie będą tu wchodziły w rachubę.

Obrazy telewizyjne i telekinematograficzne w przyszłości zajmą poważne miejsce wśród międzynarodowych produkcyj radjowych, ale dopiero wtedy, gdy nie będą wymagały objaśnień słownych. — Istnieje wprawdzie projekt, aby język angielski proklamować jako język międzynarodowy, ale trudno liczyć na to, aby ta myśl znalazła wielu zwolenników. Może powiedzie się to prędzej esperantystom ale to wątpliwe.

Już w najbliższej przyszłości można będzie tak układać programy aby jeżeli nie dla całego świata, to w każdym razie mogły być odpowiednie dla wszystkich krajów europejskich. W programach tych znajdzie się muzyka, a obok niej obrazy i rysunki, stałe i ruchome, oraz sygnał czasu. Stacje o wielkiej mocy będą regulatorem zegarów dla wszystkich cywilizowanych krajów. Do tego celu nadający sygnał nadawać się będzie sygnał nadawany z Paryża (wieża Eiffel) lub z obserwatorjum astronomicznego w Greenwich w Londynie.

Dr. F. E. Fournier d'Albe.

—ooo—

Audycje operowe będą ulepszone

Ciekawy eksperyment radjostacji w Monachjum

Z okazji wzorowego wystawienia opery „Juana" prasa niemiecka podaje szereg interesujących szczegółów, dotyczących śpiewaków oraz członków orkiestry w monachijskim studjo, podczas nadawania powyższej opery

Mianowicie, trębacze zajęli miejsce na drewnianem podjum, ułożonem bezpośrednio na ziemi, skrzypkowie, alciści i wiolonczeliści rozmieścili się na takiem samem podjum wyniesionem o 5 cm. nad ziemią, fagoty o 45 cm wreszcie kontrabasy o 1 metr powyżej poziomu sali. Dalszą inowacją był sposób ustawiania solistów twarzą do orkiestry przyczem każdy z nich miał przed sobą własny, niezbyt czuły mikrofon — podczas gdy dźwięki orkiestry spływały do innego, bardzo wrażliwego mikrofonu.

W ten sposób osiągnięto, że słowa śpiewanego tekstu brzmiały zupełnie wyraźnie, nie zlewając się z muzyką. Niezbyt wielki stopień wrażliwości mikrofonów, ustawionych przed solistami tłumaczy się tem, że bardziej czuły aparat, umieszczony tuż przy śpiewaku powodował przesilenie głosu.

Wobec dobrych wyników próby, kierownictwo radja niemieckiego we wszystkich miastach, postanowiły stosować stale podobne rozmieszczenie podczas nadawania oper i wogóle słuchowisk, w których obok głosu i śpiewu występuje zespół muzyczny. Umożliwi to radjosłuchaczom lepsze odbieranie audycji, przyczem w ten sposób przez radjo będzie wyraźniej oddzielał się głos mówiony od dźwięków muzyki, aniżeli w sali koncertowej

RADJO NA USŁUGACH LIGI NARODÓW.

Na listopadowem zgromadzeniu Ligi narodów w r. z. zapadła uchwała, iż Liga musi mieć swoją własną radjostację. Rokowania co do sposobu rozwiązania tego zadania zbliżają się ku końcowi. Jeneralny sekretarjat Ligi narodów, szwajcarski rząd związkowy oraz Towarzystwo Radjo Suisse wypracowały już odpowiedni akt umowy, który w najbliższym czasie ma być podpisany.

Projektowana radjostacja będzie wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne i powinna otrzymać taką moc, aby ją w każdem państwie na całej kuli ziemskiej słyszeć było można. Układające się strony zawarły umowę, że w okresie posiedzeń Ligi narodów radjostacja jedynie i wyłącznie oddana będzie do dyspozycji Ligi. W innym czasie stacja może być eksploatowana przez Towarzystwo Radjo Suisse. W skład dyrekcji wchodzić będą przedstawiciele obu stron zainteresowanych. W jakim zakresie i do jakich zadań zgromadzenie Ligi narodów zechcą korzystać z urządzeń radjostacji, nie jest jeszcze określone i dowiemy się o tem zapewne w niedługim czasie. W każdym razie zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, iż radjosłuchacze całego świata będą mieli częstą sposobność dowiadywać się o wszystkiem, co będzie zwycięstwem lub porażką Ligi narodów z pierwszego źródła

Sekretarjat jeneralny Ligi narodów łącznie z komisją, która będzie w tym celu wybrana, ma ogłosić warunki konkursu co do budowy radjostacji.

SPECJALNE PROGRAMY RADJOWE DLA NIEWIDOMYCH.

Wiadomo powszechnie, że wszyscy niewidomi są najpilniejszymi słuchaczami radja. Łączy ich ono ze światem, na którym czyha na nich tyle niebezpieczeństw. Nic też dziwnego, że radjowe stacje nadawcze zwracają coraz baczniejszą uwagę na tych swoich najwierniejszych słuchaczów. Od niedawna np. stacje australijskie nadają co pewien czas specjalny „dziennik mówiony dla niewidomych", który zastępuje im w zupełności dzienniki drukowane. Również radjo kalifornijskie nadaje specjalne komunikaty, zawierające wskazówki, rady i wiadomości, interesujące ludzi niewidomych

GIGANTOFONY W PARKACH BERLIŃSKICH.

Magistrat m. Berlina, który oddawna otacza radjo serdeczną opieką, zainstalował ostatnio w parkach i na skwerach tego miasta potężne gigantofony, umożliwiając w ten sposób słuchanie koncertów radjowych tysięcznym rzeszom spacerowiczów

CZWORONOŻNI ARTYŚCI W POLSKIEM RADJO

Dyrekcja polskiego Radja w Warszawie postanowiła wprowadzić w swój repertuar pewne urozmaicenie. Zwróciła mianowicie baczniejszą uwagę na radjofoniczność głosów zwierzęcych.

Zaczęto od skrzydlatych śpiewaków. Fale eteru rozniosły na całą Polskę koncert słowików. Obecnie urządzona będzie audycja „koncertu" żab z jednej z warszawskich sadzawek

Następnie puszczony ma być na fale radjowe ryk lwa, warczenie tygrysa, krzyk sowy, krzyk orła, miauczenie lamparta, wycie wilka i szczekanie szakala. Audycje nadawane będą w ogrodzie Zoologicznym.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 6 czerwca

Kraków (312.8) 11'30 (Przegl. prasy) PAT. 11'58 Sygnał czasu, hejnał 12'05 Gramof 13'10 Kom. meteor 15 Kom. gosp. 16 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: „Dlaczego młodzież szkolna nie powinna palić tytoniu" — dr. St. Poźniak. 16'25 Gramof 17'15 Odczyt pt. „Z doby przedhistorycznej" — wykł. gen. dr. M. Kukiel. 17'45 Koncert muz. lekkiej z Warszawy pod kier. J. Wolskiego. 18'45 „Skrz. poczt. techn." — wygł. p. M. Kibilski. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Rozmait., kom. sport. 19'35 Prasowy dziennik radjowy. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'05 Feljet. 20'15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, kom., gramof. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8 17'45 Koncert muzyki lekkiej.

Poznań (334.8) 14 Giełda 19 Odczyt. 19'35 Interludjum muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof 13'10 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof 17'15 Odczyt (p. Kraków). 17'45 Koncert z Warszawy (p. Kraków) 18'45 Rozmait. 19'05 Odcinek powieści. 19'20 Intermezzo muzyczne. 19'30 „Ze świata przyrody". 20 Komun. 20'05 Kom. sport. 20'15 Koncert. 23 Skrz. poczt.

Lwów (385.1) 11'30—24 p. Kraków

Wiedeń (516.3) 16'30 i 21'05 Koncerty.

Budapeszt (550) 12'05 Śpiew. 22'30 Muzyka cygańska z hotelu Hungarja.

Königswusterhausen (1635) 16'30 i 19'30 Koncerty.

Paryż (1725) 21'45 Koncert na harfę, flet i ork. Mozarta.

KRONIKA

Wschód słońca	Czerwiec	Zachód słońca
3. m. 17	6 Piątek 10 Siwan 5690	7. m. 53

Dziś obradują w Krakowie Zjazd Polonistów z całej Polski

Dziś, w piątek, rozpoczynają się w Krakowie dwudniowe obrady Ogólno-polskiego Zjazdu Polonistów, zorganizowanego przez TNSW w związku z obchodem 400-nej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego. Otwarcie Zjazdu poprzedzi nabożeństwo w kościele OO Franciszkanów. oraz złożenie wieńca u stóp pomnika Kochanowskiego. O godz. 10-tej rano odbędzie się uroczysta akademja w Auli Uniw. Jag. ku czci Jana Kochanowskiego, złożona z części artystycznej i naukowej, poczem o godz 11'15 rozpoczną się obrady Zjazdu również w Auli U. J. Popołudniu obradować będą sekcje Zjazdu, a jutro. w sobotę odbędą się plenarne posiedzenia Zjazdu od 9—10 rano i od 16—18'30 popoł. Reszta dnia jutrzejszego poświęcona będzie obradom w sekcjach. O godz. 20-tej w sobotę odbędzie się uroczysty wieczór ku czci Jana Kochanowskiego w sali Starego Teatru. Na program złożą się produkcje młodzieży szkolnej.

Na zjazd przybyło do Krakowa kilkuset nauczycieli polonistów szkół wyższych, średnich, seminarjów, szkół zawodowych i powszechnych. Nadto weźmie w Zjeździe udział wielu nauczycieli innych przedmiotów w charakterze gości.

„ODPRAWA POSŁÓW" NA WAWELU

Obsada „Odprawy posłów greckich" składa się w przeważnej części z artystów, którzy występowali już w tem dziele w Krakowie, lub we Lwowie za dyrekcji T. Trzcińskiego. Biorą w niej udział pp. Żmijewska (Kassandra), Kłońska (Helena), Kosmowska (Pani Stara), Nowakowski (Antenor), Burnatowicz (Parys), Dąbrowski (Poseł Parysów), Jednowski (Priamus), Szymański (Ulisses), Kułakowski (Menelaus), Kaczmarski (Rotmistrz). Oba przedstawienia w niedzielę i w poniedziałek zaczynać się będą punktualnie o godz. 9-tej wieczorem. Jeszcze raz zwraca się uwagę, że sprzedaż biletów dla publiczności odbywa się nie w Akademji Umiejętności, lecz tylko w teatrze im. J. Słowackiego.

Katastrofalny brak nauczycieli gimnazjalnych

W gimnazjach państwowych wakują na rok przyszły 163 posady nauczycielskie, a w zakładach kształcenia nauczycieli 126 posad. Ogólny brak wynosi 289 nauczycieli. Koła nauczycielskie tłumaczą to zjawisko ogromnemi trudnościami materjalnemi, z jakiemi nauczyciele muszą walczyć, a które sprawiają, że wielu przenosi się do innych zawodów, młode zaś pokolenie nie chce się poświęcać zawodowi nauczycielskiemu.

II. wystawa plastyków żydowskich

Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych w Krakowie komunikuje, iż po przerwie 2-miesięcznej otwiera w niedzielę, dnia 8 bm. w „Żyd. Domu Akademickim, (Przemyska 3, I. p.), o godz. 11.30 II. Wystawę malarzy i rzeźbiarzy żydowskich oraz wystawę zbiorową prac M. Applebauma. Na wystawę tę nadesłali swe prace nasi znani malarze z Paryża, Lwowa, Warszawy, Łodzi, Katowic i in. Z rzeźbiarzy należy wymienić znanego A. Ostrzegę: metaloplastykę reprezentuje wybitny Ch. Hanoft.

Ze względu na przeszkody techniczne Towarzystwo imiennych zaproszeń na otwarcie wystawy nie wysyła i zaprasza tą drogą serdecznie społeczeństwo oraz przedstawicieli instytucyj do wzięcia udziału w otwarciu.

Wystawa mieści się w czterech wielkich salach Ż. D. A. i przedstawia się imponująco.

Oddział Legjonu im. Berka Joselewicza w Krakowie

Od dłuższego czasu istnieje na terenie Rzeczypospolitej żydowska formacja przysposobienia wojskowego p. n. Legjonu im pułk. Berka Joselewicza. Centrala Legjonu znajduje się w Warszawie, a na prowincji powstały dotąd oddziały Legjonu w Kielcach, Częstochowie, Będzinie, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu. Onegdaj przybyli przed stawiciele głównej komendy Legjonu pp kompanijny Włodzimierz Karolicki i kom. oddz. Abram Gryszpan do Krakowa celem zorganizowania oddziału Legjonu także na tutejszym terenie. Legjon im. pułk. Berka Joselewicza jest organizacją apolityczną, która ma na celu wychowanie fizyczne i moralne młodzieży żydowskiej w Polsce i danie jej przysposobienia wojskowego. Odnośne instancje i zainteresowane osoby udzielą bezwątpienia pomocy i poparcia pp. oficerom Legjonu w ich usiłowaniach około powołania do życia oddziału Legjonu w Krakowie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Syn — podżegaczem, niedoszły zięć — mordercą

Przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj, odroczona podczas ubiegłej kadencji rozprawa przeciwko **Feliksowi Leśniowskiemu** (lat 25) i **Franciszkowi Ryglowi** (lat 29), obu z Siemiechowa, pow Tarnów, oskarżonym z zbrodnię morderstwa, dokonaną na Janie Ryglu z Faściszowej koło Zakliczyna.

Dnia 19 listopada ub r. osk. Franciszek Rygiel zawiadomił posterunek policji w Zakliczynie, że ktoś przez okno strzelił do ojca jego Jana Rygla i zabił go na miejscu. Policja natychmiast przyaresztowała donosiciela, jako podejrzanego o morderstwo. Zeznania świadków, którzy w parę minut po strzale zauważyli Feliksa Leśniowskiego, biegnącego od Faściszowej do Siemiechowa, naprowadziły organa bezpieczeństwa na przypuszczenie, **że Leśniowski jest w sprawę tę wmieszany.** Ten zrazu wypierał się winy, lecz następnie przyznał się, że krytycznego wieczoru strzelił przez okno do znajdującego się w izbie swego domu Jana Rygla (lat 68) i położył go trupem. Sprawca podał, że do czynu tego **namówił go syn denata, Franciszek Rygiel** i za zamordowanie swego ojca wręczył mu weksle na 1.550 zł. Osk. Rygiel wypiera się współudziału w zamordowaniu ojca i twierdzi, że Leśniowski dokonał czynu wyłącznie dlatego, gdyż chciał się żenić z córką denata Marią Ryglówna, któremuto małżeństwu stał jednak na przeszkodzie śp. Jan Rygiel; weksle Leśniowskiemu dał jedynie **jako pożyczkę**, której Leśniowski potrzebował na koszta wyjazdu z inną kobietą, z którą utrzymywał stosunki miłosne. Leśniowski stanowczo jednak twierdzi, że do zbrodni namówił go syn denata oskarżony Franciszek Rygiel i że ten nawet kilkakrotnie przedtem planował już zgładzenie swojego ojca, m. in. **przez podłożenie petardy pod łóżko śp. Jana Rygla.**

Do tego kroku skłoniła Rygla nadzieja, że po zgonie swego ojca otrzyma grunt i będzie mógł za płacić swoje długi. W dniu popełnienia zbrodni Leśniowski wedle własnego przyznania przedpołudniem udał się do kościoła na rekolekcje a wróciwszy popołudniu do wsi pedszedł pod mieszkanie Franciszka Rygla i dał mu znak, że idzie zamordować jego ojca, upewniwszy się przedtem, **że w mieszkaniu Rygla znajduje się specjalnie w tym celu sprowadzony świadek, mający służyć jako dowód na alibi dla osk. Rygla.**

Leśniowski twierdzi, iż był pod tak silnym wpływem Franciszka Rygla, iż uległ jego namowie i czynu dokonał. Obaj oskarżeni dotąd nie byli karani.

Rozprawę odroczono na poprzedniej rozprawie celem poddania obu oskarżonych zbadaniu przez psychjatrów sądowych. Badanie to stwierdziło odnośnie do Leśniowskiego **niepełnowartościowość umysłową** (okoliczność łagodząca z par. 46 a. u. k.), natomiast **Rygiel uznany został za całkowicie normalnego na umyśle.**

Pierwszy z przesłuchanych wczoraj świadków chorąży Hebda z Tarnowa zeznawał na niekorzyść Leśniowskiego, twierdząc, że podczas bytności u świadka, Leśniowski wspominał mu, **iż małżeństwu jego stoi na zawadzie jakiś „stary pieron"**, którego będzie musiał czy też będą musieli (razem z obecnym przy tej rozmowie Ryglem) sprzątnąć. **Rygiel sam do rozmowy tej się nie mieszał, a tylko szeptał coś po cichu do Leśniowskiego.**

Do rozprawy, rozpisanej na 3 dni, wezwano około 20 świadków. Przewodniczy sso. **Pelczar**, wotują sso. dr. Cieślewski i sso. dr. **Stuhr, oskarża** prok. dr. Kozłowski.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradomska 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— **NOWY WIZYTATOR SZKOLNY.** Minister W. R. i O. P. poruczył p. Wincentemu Styrylskiemu, nauczycielowi państwowego seminarium nauczycielskiego im. Piramowicza w Krakowie pełnienie obowiązków okręgowego wizytatora szkół w [illegible]

— **UPORZĄDKOWANIE ULIC.** Komisja drogowo- kanałowa Rady m. na posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego w obecności wiceprezydentów dr. Ignacego Landaua, dr Schneidra i dr. Wielgusa uchwaliła wykonać kolektor w projektowanej ulicy wzdłuż wschodniej granicy parku Jordana od Aleji 3 Maja do ul. Reymonta, zabrukować wylot ul Flisackiej ku ul Tadeusza Kościuszki i wykonać chodnik w ul. Koletek i Smoczej. Nadto zatwierdziła komisja pro-

Syrokomli i Wolskiej, oraz projekt uporządkowania ul. Śląskiej i Lubelskiej. Wkońcu komisja zatwierdziła ofertę na dostawę cementu.

— **KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA Z LETNISKAMI.** Na czas sezonu letniego uruchomiona została komunikacja autobusowa z Krakowa do następujących miejscowości: Kraków— Szczawnica, Kraków—Swoszowice, Kraków—Krynica, Kraków—Zaryte, Kraków—Rabka, Kraków—Mszana Dolna, Kraków—Ojców. Bliższych informacyj udziela dworzec autobusowy telefon Nr. 3717.

— **Z POCZTY.** Z dniem 1 bm. wprowadzono relacje telefoniczne: Kraków—Szeged (Węgry) i Tarnów—Szeged.

— **AUTO NAJECHAŁO FURĘ.** We środę popołudniu najechało na ul. św. Wawrzyńca auto prowadzone przez szofera Józefa Kocharskiego, zam. przy ul. Grobla 4, na furmankę powożona przez Jakóba Siennicka, zam. w Babicach pow. Kraków, wskutek czego koń przy furmance doznał złamania przedniej nogi. Szkoda wyrządzona Siennickowi wynosi 800 zł.

— **CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA.** Trzej robotnicy piaskowi, Wójcik Stanisław (lat 36), zam. przy ul. T. Kościuszki l. 76, Baran Karol (lat 53), zam. przy ul. Król. Jadwigi 140 i Pamuła Jan (lat 30), zam. przy ul. Emaus 6 przytrzymani zostali za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Jana Cieńkosza, zam. w Kostrzu, pow. Kraków i gwałt publiczny.

— **NISZCZYLI JARZYNY.** Kuźnicz Bazyli (lat 31), Kuźnicz Mikołaj (lat 19), Szostak Stefan (lat 30), Dranko Mikołaj (lat 18), robotnicy i Wiktor Józef (lat 39) dorożkarz, wszyscy zam. przy ul. Miechowskiej 3, przytrzymani zostali za uszkodzenie cudzej własności, przez uszkodzenie większej ilości jarzyn w polu na szkodę Ignacego Hajdzińskiego.

— **CZYJA WŁASNOŚĆ?** W Wydziale śledczym, przy ul. Kanoniczej l. 24 zdeponowano zakwestjonowane dwa płaszcze damskie, koloru bronzowego i popielatego oraz jedną zarzutkę popielatą, które to rzeczy pochodzą z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania tych rzeczy w godzinach od 11—13.

KOMUNIKATY

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH**, ul. Sławkowska 6, urządza w lipcu i sierpniu kolonje wakacyjne w ładnie położonych miejscowościach celem umożliwienia swoim członkom taniego i miłego spędzenia urlopu. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Sekretarjat Związku w godz. między 6—9 wieczorem. Telef. Nr. 38-53. Przyjmuje się również zgłoszenia nieczłonków.

— **CAŁODZIENNĄ WYCIECZKĘ DO OJCOWA** urządza w niedzielę Koło Żyd. Prac. Umysł. „Awodah". Zgłoszenia członków i wprowadzonych gości (dla ewent. uzyskania zniżek) przyjmuje sekretarjat Koła dziś od godz. 8'45—9'30.

— **BEZPŁATNYCH PORAD PRAWNYCH** udziela Koło Żyd. Prac. Umysł. „Awodah" (Starowiślna 68, III p. of.) wszystkim urzędnikom prywatnym bez względu na przynależność do Koła. Zainteresowani zechcą zgłosić się w sekreatrjacie Koła codziennie od godz. 8—9 wiecz. z wyjątkiem sobót i świąt lub też nadesłać pisemne zapytanie pod adresem Koła z załączonym znaczkiem nadpowiedź. Pytania załatwia się bezzwłocznie. Odpowiedzi udziela jeden z adwokatów krakowskich.

TO I OWO.

Testament Marji Orskiej

Czy w spuściźnie znajduje się perłowa kolja Bismarcka?

Prasa berlińska doniosła, że spadkobiercy tragicznie zmarłej Marji Orskiej zaczęli się między sobą kłócić o spadek. Wiedeńska „Die Stunde" podaje, że wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą, gdyż Marja Orska sporządziła swój testament jeszcze w roku 1925 i generalną swoją spadkobierczynią uczyniła swą siostrzenicę Tamarę Serra, córkę siostry Gabrieli, która wyszła zamąż za włoskiego hrabiego Serrę, a następnie z nim się rozwiodła. Hrabina Serra przed 4 laty popełniła w Berlinie samobójstwo, a Marja Orska opiekowała się jej małą córeczką Tamarą, której na stepnie zapisała cały swój majątek.

Głośną też teraz znowu stała się sprawa perłowej kolji, którą zmarłej artystce podarował były jej mąż, baron Bleichröder. Gdy baron Bleichröder rozwiódł się z Orską, zażądał od niej w drodze procesu sądowego zwrotu kolji, którą miał jej podarować, jak twierdziła Orska. Baron Bleichröder natomiast utrzymywał, że tej kolji swej żonie nie podarował, a chwilowo pozwalał ją jej tylko nosić. Kolja ta jest bardzo drogocenna, gdyż podarował ją swego czasu Bismarck matce barona Bleichrödera. Proces ten właściwie nigdy się nie skończył, Marja Orska sprzedała bowiem tę kolję i dlatego nie mogła jej oddać.

Spadek po Orskiej nie będzie prawdopodobnie bardzo wielki, albowiem artystka w ostatnich latach rzadko kiedy występowała i mało zarabiała. Prowadziła jednak życie zbytkowne i dlatego sprzedawać musiała drogocenną biżuterję. Przed kilku laty wynajęła Orska 5-pokojowe mieszkanie w Wiedniu, za które zapłaciła 200.000 szylingów. Najprawdopodobniej więc mało odziedziczy po swej ciotce ośmioletnia Tamara Serra.

80.000 ludzi zamkniętych przez 6 godzin w tunelu

Jak się zachowuje człowiek zamknięty przez sześć godzin w tunelu?

Są już dzisiaj tunele, przez które jedzie się przeszło kwadrans a czasem jeszcze i dłużej, a to się wydaje człowiekowi bardzo długo, dlatego się cieszy, gdy znowu może oglądać niebo. Ale przez sześć godzin przesiedzieć w tunelu, to doprawdy nie należy do wielkich przyjemności.

A zdarzyło się to przed kilku dniami 80.000 ludziom. Z powodu oberwania chmur w ubiegły poniedziałek wieczorem w pobliżu londyńskiej stacji kolejowej Kings Cross zalane zostały cztery tunele, tak, że stanąć musiała cała komunikacja kolejowa. Pociągi przepełnione ludźmi, którzy o tej porze wyszli z pracy, stanęły, nie mogąc ruszyć z miejsca, jeśli nie chciały wpaść w masy wód, których wysokość doszła do dwóch metrów.

Cóż więc mieli ci ludzie, zamknięci we wagonach począć? Z początku denerwowali się, później ogarnęła ich głucha rozpacz. Wtem zaintonowała mała grupka chóralny śpiew, do którego potem pomału przyłączały się inne grupy. Coraz potężniej rozbrzmiewał śpiew, w którym wzięło udział 80.000 uwięzionych ludzi. Zupełnie zapomniano o niebezpieczeństwie, bo wśród śpiewu przeszedł cały czas. Wtem pierwszy pociąg nagle ruszył z miejsca, wody bowiem ustąpiły — a o godzinie 11 w nocy ujrzeli przed sobą więźniowie, zamknięci w czterech tunelach i 50 pociągach, morze świateł Londynu.

Zamordował ojca z miłości do nauki

W jednym z północno- zachodnich stanów Ameryki północnej toczy się obecnie proces, którym bardzo żywo zajmuje się cała opinja Stanów Zjednoczonych. Na ławie oskarżonych zasiadł miljoner Frank Thompson, liczący lat 23, oskarżony o zamordowanie swego ojca. Oskarżony, w rogowych okularach na nosie, robi raczej wrażenie prywatnego docenta a nie mordercy. Ciekawe było jego życie. W dzień pracował w swem laboratorjum, a jego eksperymenty naukowe interesowały uczonych. Wieczorem stawał się światowcem przebywał chętnie w towarzystwie dam i umiał się bawić. Nie było tajemnicą, że miał liczne i to bardzo kosztowne stosunecki. Ojciec nie odmawiał mu swej pomocy, atoli sprzeciwiał się jego pracy naukowej, uważając ją za bezcelową. Doszło do tego, że ojciec zamknął swoją kieszeń dla syna bawiącego się w uczonego, co syna doprowadziło do ataku wściekłości. Podczas ostatniej takiej rozmowy chwycił Frank leżący na stole rewolwer i strzelił kilkakrotnie do ojca. Obecnie tłomaczy się tem, że popełnił mord pod wpływem silnego uczucia odbierającego mu świadomość czynu. Czy sędziowie przyjmą te obronę — okaże wyrok, który ma zapaść w tych dniach.

BRUNO ALTMANN

Kto jest lepszy — mężczyzna czy kobieta?

Rozmaite ankiety pouczyły nas, w czem mężczyzna ma przewagę nad kobietą, a w czem znowu kobieta przewyższa mężczyznę. Wiemy, że mężczyzna przeciętnie przewyższa kobietę o 150 do 200 gramów ciężaru mózgu i posiada subtelniejszą strukturę mózgu. Jeśli przetłomaczymy to z anatomji na język psychologji, oznacza to: mężczyzna jest wogóle — wzięty jako typ, przyczem dopuszczalne są nader liczne wyjątki — inteligentniejszy od kobiety.

W dziedzinie charakterologji tj. w dziedzinie woli i innych właściwości charakteru definicje te tracą swoją wartość. Kobietę cechuje tą sama wierność, obowiązkowość, umiłowanie prawdy, co mężczyznę, a cierpliwości, odwagi do cierpień, odwagi do szczerości ma nawet w silniejszym stopniu od mężczyzny.

O tych to właściwościach i o wielu innych jeszcze pisano już rozmaite uczone rozprawy, poparte eksperymentami i statystyką. Ciekawą jest rzeczą, że psychologów dotychczas nie interesowała jedna tylko kwestja, a mianowicie problem męskiej i kobiecej dobroci. Pytanie brzmi: *Kto jest lepszy, mężczyzna czy kobieta?*

Amerykańscy pedagogowie usiłowali w ostatnich czasach uzupełnić tę lukę.

Dobroć, arcyludzka życzliwość, czysta radość płynąca z udzielania bliźnim pomocy oraz radość pochodząca ze świadomości, że się komuś pomoc przyniosło, sumarycznie biorąc, jest częstszem zjawiskiem u kobiety niż u mężczyzny. Pod wpływem wrodzonej dobroci młode dziewczęta uczęszczające do szkół więcej niż chłopcy zwracają uwagę na nędzę swych koleżanek, dzielą się z niemi śniadaniem, a zdarza się też bardzo często, że dziewczęta zawierają przyjaźń ze swemi koleżankami, kierując się li tylko litością. Apele nauczyciela, by pomagać sobie wzajemnie, przemawiają więcej do dziewcząt niż do chłopców. U dziewcząt traci zaufanie koleżanka, o której panuje ogólna opinja, że jest zła, a u chłopców opinja taka wcale nie szkodzi. Dziewczęta wyczuwają, czy sentymentalne skłonności są wypływem dobroci czy też roztkliwiania się nad sobą samym, podczas gdy chłopcy reagują na to po większej części szyderstwem i śmiechem.

„Biada uczniowi" — opowiada w swym dzienniku nauczyciel Otto Wittman — „który przy lekturze o śmierci Zygfryda z Pieśni Nibelungów wylewa łzy. Koledzy nie zapomną mu tego i wyrzucać mu będą jeszcze to w późniejszych latach. Dziewczęta płaczą przytem swobodnie, a ta manifestacja wzruszenia nie szkodzi wcale ich opinji."

Z drugiej jednak strony dobroć, do której potrzeba pewnej ofiarności, częściej występuje u chłopców niż u dziewcząt, a później też częściej u mężczyzny niż u kobiety. Prawdziwa gotowość do ofiar niemożliwa jest bez odwagi, na ten związek z heroizmem rzadziej dobywa się dziewczyna a w późniejszym wieku kobieta. O wiele częściej zdarza się, że chłopcy biorą na siebie odpowiedzialność za wybryki swych kolegów i solidaryzują się z nimi wobec rodziców i nauczycieli, a kobiety prawie że nigdy na to się nie zdobywają. Wierność w przyjaźni aż do śmierć znaną też jest tylko między mężczyznami. Nie mamy przynajmniej żadnej zanotowanej w legendach ludów takiej przyjaźni między kobietami.

W późniejszych latach tego rodzaju stosunki zasadniczo nie ulegają żadnej zmianie. Miłość sprowadza ze sobą, zwłaszcza u kobiet rozmaite przekształcenie objawów dobroci, nie naruszając albo też nie wbogacając ogólne że tak powiemy funduszu tej dobroci. Ekstenzywność uczucia maleje kosztem intenzywności, przyczem ukochane osoby korzystają z tej nadwyżki dobroci. Przyjaźń między koleżankami, polegająca na idealnym erosie, jest pierwszem preludjum tej zmiany uczuciowości, zainicjowanej przez miłość. Kółko przyjaciółek staje się terenem dobroci, obowiązującej tak samo jak w kole najbliższych krewnych. Poza to kółko przyjaciółek dobroć dziewcząt nie wychodzi. Miłość kontynuuje ten proces zwężenia terenu, doprowadzając go w miarę intenzywności miłości, do absurdalnych nieraz wymiarów.

Przeciętne kobiety nie okazują w miłości żadnego bohaterstwa, albowiem całą swa dobroć skierowują na mężczyznę, którego kochają, na dzieci, których są matkami. James Stoddard, amerykański pedagog, doszedł na podstawie swego doświadczenia do przekonania, że kobiety w 93 wypadkach na 100 odsyłają z kwitkiem wszystkich petentów o pomoc lub pożyczkę. Stoddard ryzykuje dalej twierdzenie, że z tych 93 wypadków conajmniej 70 inny miały by przebieg, gdyby tylko mąż o nich rozstrzygał. „Jeśli komuś chcesz pożyczyć pieniędzy, nigdy nie mów o tem swej żonie" — konkluduje Stoddard. Na mężczyznę wpływa miłość zupełnie inaczej. Jego dobroć staje się ekstenzywną. „Egoistę należy ożenić, by się stał człowiekiem" mówi stare wschodnio-pruskie przysłowie. Dobroć kochającego mężczyzny może się stać wprost kosmiczną. Panteistyczne uczucie występowało u znanych przedstawicieli panteizmu jak u Goethego i Fechnera w o wiele silniejszym stopniu w latach, kiedy byli zakochani. Jest to prawdopodbnie rozszerzenie wrodzonej dobroci na cały świat. Amerykański psycholog Stanley Hall widzi zasadniczą różnicę między męską a kobiecą psychiką w tem różnorodnem oddziaływaniu miłości na dobroć. „Być może, że kobiety we wszystkiem będą się mogły zrównać z mężczyzną, dotrzymując mu kroku jeśli chodzi o intelekt, o wole i produktywną twórczość. Ale śmiem twierdzić, że miłość dalej obdarzać będzie mężczyznę światem, w którym i nad którym będzie mógł pracować, podczas gdy kobiety dalej całą swa dobrocią otoczą tylko osoby, które kochają."

„Każdy okręt wojenny więcej - jest krokiem do nowej wojny"

MacDonald o roli kobiet w akcji pokojowej

Wiedeń, 5. 6 PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Kongresu międzynarodowego kobiet odczytano pismo premjera angielskiego MacDonalda, w którem ten podkreśla wybitną rolę kobiet w akcji pokojowej. Narody jeszcze nie zrozumiały nauki wynikającej z wojny. Idee i przygotowania, które doprowadziły do wojny światowej zaprzątają i dzisiaj także jeszcze umysły. Kobiety powinny starać się uzyskać wpływ na politykę międzynarodową. Należy unaocznić opinji publicznej, że każdy okręt wojenny jest krokiem do nowej wojny, zaś każdy okręt wojenny mniej jest większem zabezpieczeniem pokoju, niż przymierza wojskowe.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Porażka Hoovera

Prezydent Hoover poniósł onegdaj pierwszą wielką porażkę, albowiem tak senat, jak i kongres odrzuciły dużą większością jego veto przeciwko ustawie przewidującej 12 miljonów dolarów na poprawę pensji inwalidów z wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Dyskusja w senacie nad vetem Hoovera trwała tylko pół godziny, a w kongresie nie odbywała sić wogóle żadna dyskusja. W myśl konstytucji Stanów Zjednoczonych do odrzucenia veta prezydenta potrze ba większości dwóch trzecich głosów. Większość tę osiągnięto nawet z nadwyżką, gdyż w senacie głosowało za dawną ustawą 41 senatorów na 18, w kongresie zaś 398 posłów przeciwko 14.

Nowy Biesiedowski we Francji

Prasa paryska donosi o nowej skandalicznej aferze przypominającej żywo aferę byłego radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego. Sekretarz generalny sowieckiego banku dla północnej Europy w Paryżu Krukow porzucił onegdaj swe stanowisko, oświadczając, iż ostatecznie zrywa z ustrojem komunistycznym.

W liście wystosowanym do dzienników paryskich Krukow motywuje swój krok zawodem, jaki sprawił mu ustrój komunistyczny.

Krukow należał od 1905 r. do rewolucyjnych organizacyj rosyjskich, od 1917 r. był członkiem partji komunistycznej. Początkowo sądził, że niedomagania ustrojowe powodują nieodpowiednie jednostki, obecnie jednak przekonał się że winę ponosi sam system.

Zamiast przyrzekanej wolności masy proletarjackie otrzymały nędzę i ucisk.

W Moskwie widocznie podejrzewano Krukowa o zapatrywania kontrrewolucyjne, gdyż do banku przysłano przed niedawnym czasem tajnego agenta G. P. U. w charakterze wicedyrektora. Bezpośrednio przed ustąpieniem Krukow wezwany został do powrotu do Moskwy, czemu się jednak sprzeciwił.

Publikacja listu Krukowa w prasie francuskiej wywołała w ambasadzie sowieckiej konsternację, gdyż Krukow wie podobno zbyt dużo o zakulisowych knowaniach, które poprzedziły porwanie gen. Kutjepowa.

Ambasador sowiecki wezwał wczoraj Krukowa do siebie na konferencję. Krukow jednak wiedząc, co go w ambasadzie czeka, nie zjawił się.

Dwaj szpiedzy z szeregów wojskowych

Z Katowic donoszą: Tutejszy sąd okręgowy rozpatrywał dzisiaj na rozprawie częściowo tajnej sprawę Kazimierza Żaborskiego, b. kpt. W. P. oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Koleje losu oskarżonego przedstawiają się niczem scenarjusz najbardziej sensacyjnego filmu. Od roku 1914 do roku 1927 Zaborski jest bohaterem niezliczonej ilości, nieprawdopodobnych awantur, które w konsekwencji popchnęły go na drogę występku. W zaraniu swej karjery wojskowej z Legjonów przeszedł do armji rosyjskiej. W czasie zamieszek na froncie agituje za przewrotem, później walczy w białej gwardji, a następnie w armji polskiej przeciwko bolszewikom, by z kolei zostać wysokim dygnitarzem bolszewickim. Żądza wrażeń i przygód nie pozwoliła mu się zająć spokojną pracą po powrocie do ojczyzny, w której Zaborski zastał już ustabilizowane stosunki i po jakimś czasie przeszedł na służbę wywiadu niemieckiego.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd uwzględniając wszystkie okoliczności skazał Zaborskiego na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na trzy lata.

Drugą podobną sprawę zlikwidowaną na Śląsku rozpatrywał okręgowy sąd wojskowy w Krakowie. Jako oskarżony stawał tam Franciszek Kępny z Katowic — Załęża który w swoim czasie zdezerterował z 5 batalionu łączności w Krakowie i uciekł przez zieloną granicę do Niemiec, gdzie również przeszedł na służbę wywiadu niemieckiego. Kępny miał za zadanie zorganizować w kole swoich znajomych i przyjaciół sieć szpiegowską. Do służby tej wciągnął także m. innymi dozorcę huty, który miał dostarczać materjałów, dotyczących zamówień w tej hucie materjałów wojennych dla armji polskiej. Z chwilą kiedy Kępny wybrał się na polski Górny Śląsk celem nawiązania osobistego kontaktu z osobami, które miał wciągnąć do służby szpiegowskiej wpadł w ręce władz. Na podstawie przepisów wojskowej ustawy karnej groziła mu sąd doraźny i kara śmierci. W wyniku przewodu sądowego Kępny skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia.

Oferta Harrimana odrzucona!

Warszawa. PAT. We środę, dn. 4 bm. Minister robót publicznych odmówił udzielenia uprawnienia firmie W. A. Harriman et Comp. w Nowym Jorku na wytwarzanie, przetwarzanie i rozdzielanie energji elektrycznej, w myśl ustawy elektrycznej z dn. 25 marca 1922 r. Decyzja ministra robót publicznych w tej sprawie, została powzięta po szczegółowem i wszechstronnem przestudiowaniu wyników wojewódzkich rozpraw publicznych, badań fachowych oraz dochodzeń administracyjnych, które dla projektowanego przedsięwzięcia dały wynik ujemny i wykazały, że przedstawione przez firmę warunki, są niekorzystne dla państwa z gospodarczego punktu widzenia.

Szanse konsorcjum francuskiego wzrosły

Warszawa 5. 6. Sin. W związku z odrzuceniem oferty Harrimana dowiadujemy się, że szanse konsorcjum francuskiego zwiększyły się tembardziej, że podobno konsorcjum francuskie dostarczyło rządowi materjału, z którego wynika, że kapitał amerykański Harrimana stał w porozumieniu z kapitałem niemieckim.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 5. 6. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż dolarowa 64.

Zebranie giełdowe zaznaczyło minimalną chęć do pracy. Papiery bankowe i handlowe w zaniedbaniu. Z przemysłowych poszukiwano Zieleniewskiego w płaceniu 41 bez transakcyj. Ruch panował ospały. Z papierów procentowych robiono jedynie 8-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie ustalonym przy małych obrotach. 4-proc. Prem. Poż inwestycyjna w towarze 110 mocniej bez zainteresowania.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 6-proc. Poż. amerykańską dolarową 73 za 100

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.89 i trzy czw., czeki 8.90—8.91 Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88—8.90, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał nie zmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 5. 6 PAT. Akcje: Bank Polski 170, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72 i pół, Częstocice 34 i pół. Węgiel 46, iLlpop 27 i pół, Modrzejów 10 i jedna czw., Norblin 60, Ostrowiec ser. B 57, 57 i pół, Starachowice 19.25, Haberbusch 110. Pożyczki: 4-proc. prem. inwestycyjna 110 i pół, 112, 110 i pół, 5-proc dolarowa 64 i trz. ycz w. 5-proc. konwersyjna 55, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół. 8.86 i pół. Dewizy: Londyn 43.33 i jedna czw., 43.44, 43.22 i pół. Nowy Jork 8.909, 8.929, 8889. Paryż 34.97 i pół, 35.06, 34.89, Praga 26.41 i pół, 26.51, 26.38, Szwajcarja 172.66 i pół, 173.10, 172.23, Wiedeń 125.80 126.11, 125.49, Włochy 46.73 i pół, 46.85. 46.62, Berlin 212.80

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 5. 6. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.91—169.41, Budapeszt 123.81—124.11. Bukareszt 4.20 i jedna ósma do 4.22 i jedna ósma, Londyn 34.40 i jedna czw do 34.50 i jedna czw., Nowy Jork 707.85—710.35, Paryż 27.75—27.85, Praga 20.99 i jedna ósma do 21.07 i jedna ósma, Warszawa 79.31—79.62, Zurych 137.04—137.54, Amerykańskie 705—709, Niemieckie 168.66—169.26. Angielskie 34.32—34.48, Francuskie 27.72—27.88. Włoskie 37.17—37.33 Szwajcarskie 136.69—137.47, Czeskie 20.97—21.09, Węgierskie 123.74—124.14

Papiery wartościowe: Tureckie 20.10 Hipoteczny 66

Giełda zurychska

Zurych, 5. 6 PAT. Paryż 20.26. Londyn 25.09 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.16.60, Belgja 72.09, Włochy 27.07, Berlin 123.28, Wiedeń 72.85, Praga 15.32 i pół, Warszawa 58, Budapeszt 90.32 i pół. Bukareszt 3.07.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. W sobotę dnia 7 bm pierwszy występ znakomitego zespołu operetkowego. Odegrana zostanie przebojowa operetka w 3 aktach Goldberga, zawierająca wiele popisowych numerów muzycznych. Znana subretka Regina Cukier jak też cały doskonały zespół zapewniają występom wielkie powodzenie. Bilety w przedsprzedaży do nabycia u firmy Fischhab. Grodzka 46 a w dzień przedstawienia o godz 6 przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem miła i wesoła komedja Franka „Grand Hotel" z pp. Jaroszewską, Fabisiakiem, Grolickim, Leliwą i Pawłowskim w rolach głównych. Jutro premjera komedji S. Geyera „Wejście tylko dla państwa", przygotowanej reżysersko przez p. Chmielewskiego. Lekka i wybornie skonstruowana komedja wiedeńskiego autora, przetłumaczona na kilka języków, grana jest na całym świecie. W niedzielę popołudniu „Zemsta", w poniedziałek popołudniu „Pan Damazy".

— TEATRO DEI PICCOLI W KRAKOWIE. Wszechświatowej sławy teatr sztucznych ludzi „Teatro dei Piccoli" przyjeżdża wkrótce do Krakowa na kilka gościnnych występów.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Grand Hotel".

Sobota: „Wejście tylko dla państwa" (premjera — nowość).

TEATR NA WAWELU

Niedziela: godz. 9 wiecz. „Odprawa posłów greckich".

Poniedziałek: „godz. 9 wiecz. „Odprawa posłów dreckich".

W Genui były również i polskie ofiary

Dowiadujemy się z Urzędu Emigracyjnego, że wśród ofiar, spowodowanych zawaleniem się hotelu emigracyjnego w Genui, znajduje się również kilku Polaków, którzy oczekiwali tam na odjazd statkiem towarzystwa okrętowego Navigazione Generale Italiana do krajów centralnej Ameryki. Według dotychczasowych informacyj, w hotelu w chwili katastrofy polskich emigrantów było jedenastu, z tego dwóch jest podobno zabitych, a sześciu rannych.

Urząd emigracyjny poczynił zarządzenia przez konsulat generalny R. P. w Medjolanie o zaopiekowanie się ofiarami katastrofy, tudzież podjął kroki dla wyświetlenia całej sprawy i poczynienia odpowiednich przedstawień wobec emigracyjnych władz włoskich, pod których kontrolą hotel się znajdował i uzyskania od tych władz na przyszłość należytej gwarancji bezpieczeństwa.

Odnośnie do samej katastrofy, przypominamy, że wydarzyła się ona w nocy z 1 na 2 bm. w 5-piętrowym domu emigrantów położonym blisko portu i mieszczącym około 250 wychodźców różnej narodowości. W chwili, gdy mieszkańcy kładli się na spoczynek, runął nagle sufit III piętra, grzebiąc pod sobą kilkadziesiąt ofiar.

ZE SPORTU

SEKCJA KOLARSKA ŻKS MAKKABI, niezależnie od sekcji turystycznej, urządza 8 bm. dwudniową wycieczkę rowerową i kolejową do Pienin. Bliższe szczegóły wycieczki będą podane na boisku Makkabi oraz w sobotnim numerze „Nowego Dziennika".

— AMATOR CUDZEGO ROWERU. Jurek Leopold (lat 27) robotnik zam. przy ul. Chocimskiej l. 8, przytrzymany został za kradzież roweru na szkodę Piotra Widiaka z Witkowic, p. Kraków.

TROCHĘ HUMORU



— Dostałem na urodziny parę kamaszy. Może mi je Pan podzeluje.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

	miesięczn.	kwartal.
w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.

Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana